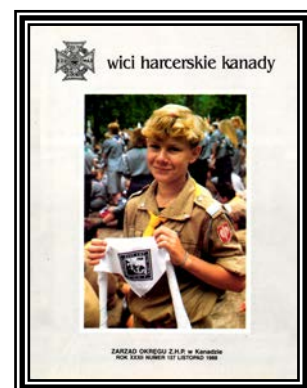
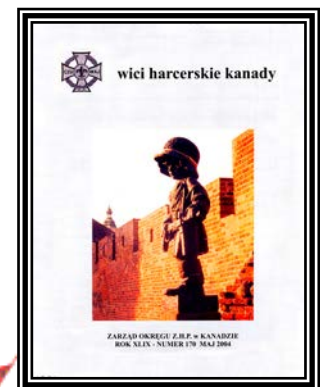
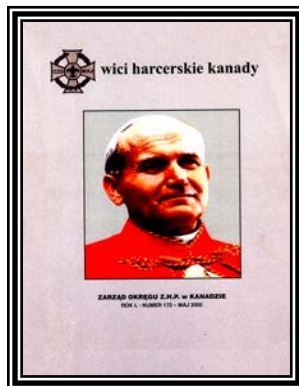




# wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE  
ROK L - NUMER 173 – GRUDZIEŃ 2005**

Tej nocy zaświeci  
Gwiazda Betlejemska,  
Tej nocy narodzi się dla nas  
Jezus.

Każde Boże Narodzenie ma nas wprowadzić na nowo w atmosferę radosnego świętowania, aby przeżywanie Tajemnicy przyjścia naszego Zbawiciela stało się dla nas źródłem najobfitszych łask, głębokiego pokoju i niezmałonej radości. Prośmy Go, by dał nam dużo miłości, Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku życzy

Redakcja.



**ADRES REDAKCJI:**  
75 Humbercrest Blvd.,  
Toronto, Ontario, M6S 4L2  
Email: [wici@zhpkkanada.ca](mailto:wici@zhpkkanada.ca)

**Komitet Redakcyjny:**

Hm. Błaszyk, Stefania	Phm. Błońska, Jadwiga	Dz.H. Czulo, Janina
Hm. Głogowska, Barbara	Dz.H. Kalinowska, Wanda	Dz.H. Łopińska, Anna
	Hm. Reitmeier, Izabela	
Skład Komputerowy	Józef Żegliński, P. Eng.	

**Fundusz „WICI” - ZHP „WICI” Fund**

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go marca, 2006.  
Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.  
Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

## **DO CZYTELNIKÓW**

I znów rozpoczynamy rok pracy harcerskiej i jak zwykle Redakcja wita całą naszą rodzinę harcerską: skrzaty, zuchy, harcerki, harcerzy, wędrowników, zastępowych, drużynowych, hufcowych i wszystkich, którzy oddają swój czas, chęć i talent pracując w Komendzie, w Kołach Przyjaciół..... – ale nas jest wiele, prawda?

I trzeba przyznać, że nasza rodzina harcerska jest żywotna, sprawna, owocna i wciąż się rozrasta. Mamy przecież osoby pracujące na poważnych stanowiskach, a sercem i chętną pomocą związanych z organizacją Harcerstwa Polskiego.

Niektórzy są w harcerstwie „od zucha” jak mówią z uśmiechem. A jak jedna z naszych instruktorek się wyraziła: „Raz harcerką – całe życie harcerką”. I to prawda. Kto raz się wciągnie w życie harcerskie, ten je polubi, a przez to rozwija i wzbogaca swój charakter, podejście do ludzi, do życia, staje się wartościowym członkiem społeczeństwa.

Życzymy więc wszystkim, aby ten rok w którym obchodzimy Jubileusz 50-cio lecia Zarządu Okręgu w Kanadzie oraz „Wici Harcerskie Kanady”, był okresem wielu zdobyczy i radosnych przeżyć w gronie harcerskim.

Czuwaj!





REDAKCJA „Wici”.

**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA**

**Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

## GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

W tym roku obchodzimy 50 lecie powstania Zarządu Okręgu Kanada.

Obecny Zarząd Okręgu działa na tych samych zasadach jak i pierwszy. Zarząd ma za zadanie koordynować pracę pomiędzy organizacjami i reprezentować ZHP w Kanadzie na zewnątrz.

Jako Przewodnicząca staram się brać udział w różnych uroczystościach polonijnych.

Kiedykolwiek jestem zaproszona występuję w imieniu naszego Związku.

W ostatnich paru latach wszystkie Organizacje w naszym Związku obchodziły swoje 50cio lecia. Nasz Związek stoi jako przykład dla innych grup młodzieżowych. Poprzez lata wielu liderów w naszym środowisku wychowało się w ZHP. Z tego powinniśmy być dumni. W imieniu Zarządu w roku jubileuszowym dziękuję wszystkim którzy włożyli i dalej wkładają pracę w wychowanie naszej harcerskiej młodzieży na pożytecznych członków społeczeństwa przez naszą służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim.

Życzę wszystkim dalszego zapалу do pracy w naszym Związku i liczę na poparcie Poloni.

Czuwaj! Teresa Berezowska, hm.

Przewodnicząca Zarządu Okręgu.

### *Związek Harcerstwa Polskiego w Kanadzie*



Ks. Hm. Z. Olbryś nadesłał poniższe przemówienie ś.p. Prymasa Kardynała Wyszyńskiego z prośbą o zamieszczenie go zamiast gawędy.

## *Przemówienie Prymasa Ks. Kardynała Wyszyńskiego ...*

do Delegacji Kanady i Przewodniczącego Okręgu ZHPpgK w Kanadzie Harcmistrza Jana Kaszuby po Inauguracji Papieskiej.

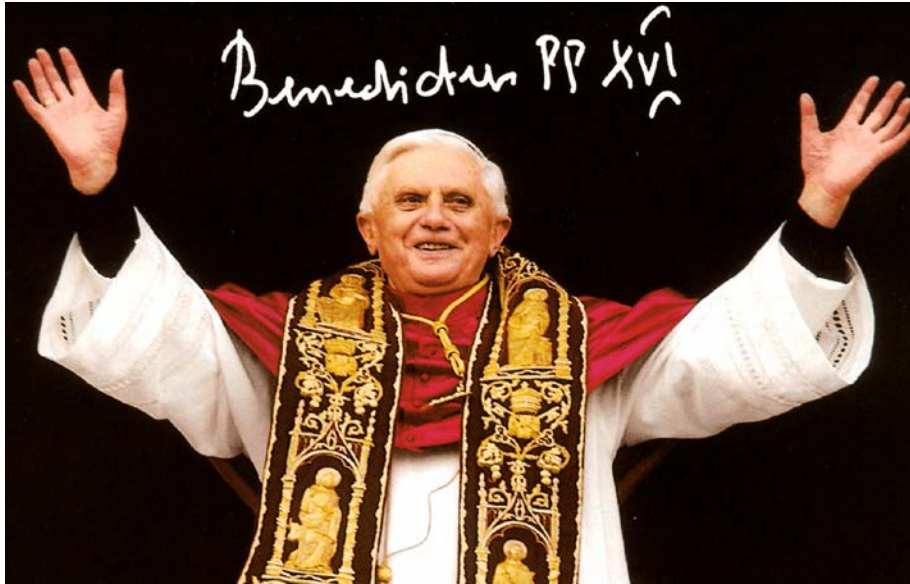
Pan był tak dobry poinformować mnie o tych uroczystościach Harcerstwa. Rzeczywiście jestem na Harcerstwo zawsze wrażliwy jako stary jeszcze skaut – bo tak się to za moich szkolnych czasów nazywało – to był skauting. Później znaleziono to piękne słowo – Harcerstwo. Dużo sympatii zachowałem dla harcerstwa ze swoich szkolnych czasów, lat, bo szczególnie w okresie okupacji niemieckiej – lata 1915-18, tośmy tam nieraz w skórę od Niemców brali. Ja osobiście też, za pracę w Harcerstwie..... Więc jakieś zasługi mam wobec Harcerstwa. Jeżeli innej odznaki – sprawności harcerskiej nie otrzymałem, to jednakże jakieś tam ślady na skórze od kijów niemieckich to mi tam zostały. Nie chwalebę się tym bo nie wypada, ale harcerzom to mówię, żeby Panowie wiedzieli, że harcerstwo wymaga ofiary. I trzeba to nieustannie młodzieży mówić.



Na ręce Pana składam najlepsze pozdrowienia od starego harcerza, rzetelnie bitego za harcerstwo – życzenia ażeby młodzież harcerska podtrzymywała te tradycje harcerskie, które ongiś nam przyświecały, i za które wielu, wielu młodych ludzi ucierpiało. My wiemy, że zwłaszcza w tysiąc dziewięćset dwudziestym roku harcerstwo to włączyło się bardzo zdecydowanie w obronę Polski. I wielu młodych, moich też kolegów gimnazjalnych, wtedy poległo na froncie – broniąc Ojczyzny. To było to o czym pamiętam – to raczej było w okręgu Łomży – obrona Łomży, podczas gdy ksiądz Skorupka zginął pod Radzyminem. Na pociechę mogę dodać, że teraz pozwolono na odnowienie tej kaplicy, pod Osowem i tam się obecnie odprawiają nabożeństwa, nawet drogę wybudowano do tej kaplicy dla uczczenia miejsca księdza Skorupki i porucznika Pogonowskiego i innych dzielnych obrońców stolicy.

Więc harcerstwo i tutaj również pod Warszawą rzeczywiście wypełniło swoje zadanie, a myślę, że zrobiło to ono i w czasie Powstania Warszawskiego. Dlatego, że wielu Harcerzy tego tajnego, podziemnego Harcerstwa zginęło. Świadczą o tym mogiły Harcerzy z batalionów „Zośka”, „Parasol” i „Wigry” na cmentarzach. Więc to są wzory dla dzisiejszego Harcerstwa,

**A teraz i Polonii i Harcerstwu błogosławię – obejmuję również i Radę Światową swoimi życzeniami, swoimi słowami i swoim błogosławieństwem – W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.**



## HABEMUS PAPAM

„Po wielkim papieżu Janie Pawle II kardynałowie wybrali mnie – prostego, skromnego pracownika winnicy Pana. Pociesza mnie fakt, że Pan potrafi posługiwać się i działać za pomocą niedoskonałych narzędzi i przede wszystkim zawieram się waszym modlitwom.”  
Ojciec Święty Benedykt XVI - 19.04.2005

Tymi słowami Benedykt XVI rozpoczął swój Pontyfikat.

Joseph Ratzinger urodził się 16 kwietnia, 1927 roku, w Marktl, Bawaria. W latach 1946-51 studiował w Freisingu oraz Monachium filozofię i teologię. W 1951r. Przyjął święcenia kapłańskie, po czym kontynuował studia specjalistyczne w Monachium. W 1958r. Został profesorem nadzwyczajnym teologii dogmatycznej i fundamentalnej we Freisingu, a w 1959r. Profesorem zwyczajnym na uniwersytecie w Bonn.

W czasie Soboru Watykańskiego II był doradcą kardynała Josepha Fringsa. Został mianowany arcybiskupem Monachium i kardynałem w 1977 roku.

W 1981 papież Jan Paweł II mianował go prefektem Kongregacji Nauki Wiary, a w 2002 roku dziekanem Kolegium Kardynalskiego. Jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary wykazywał niezwykle talent w rozwiązywaniu trudnych sporów i problemów teologicznych. Kardynał Joseph Ratzinger wyróżniony został ośmioma doktoratami honorowymi i licznymi nagrodami międzynarodowymi.

Był bliskim przyjacielem Jana Pawła II, interesuje się twórczością Henryka Sienkiewicza i kocha muzykę Chopina, którą często grywa jako doskonały pianista.

Po śmierci naszego ukochanego papieża Jana Pawła II, został wybrany papieżem i przyjął imię Benedykt XVI.

## Sursum Corda!

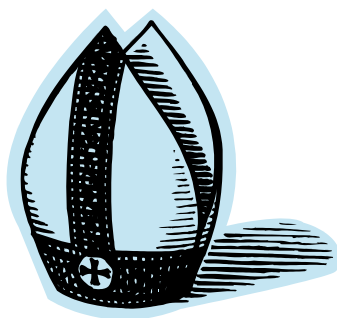
Ksiądz arcybiskup Stanisław Dziwisz został mianowany przez Ojca Świętego Benedykta XVI metropolitą krakowskim. Zastąpi on ks. Kardynała Franciszka Macharskiego, który po osiągnięciu wieku emerytalnego ustąpił z tego stanowiska.

Wiadomość o papieskiej nominacji ogłosił nuncjusz apostolski w Polsce ks. Abp. Józef Kowalczyk. Prawdopodobnie w dniu św. Piotra i Pawła ks. Abp. Dziwisz otrzyma z rąk Benedykta XVI paliusz – oznakę władzy metropolity, którego zadaniem jest koordynowanie prac duszpasterskich na terenie metropolii krakowskiej, do której należą archidiecezja krakowska, diecezja bielsko-żywiecka, kielecka i tarnowska. Ks. Arcybiskup powiedział, że modlił się przy grobie Jana Pawła II o to, aby w Krakowie był przyjęty jako wierny świadek ukochanego przez wszystkich Ojca Świętego.



Ksiądz arcybiskup Dziwisz, którego motto jest „Sursum Corda” co znaczy „w górę serca” był przez długie lata osobistym sekretarzem Jana Pawła II, oraz jego serdecznym przyjacielem. Był przy Nim w najtrudniejszych momentach - to on był przy Nim w czasie zamachu 13 maja, 1981r. i- on również trzymał go za rękę w godzinie śmierci.

Ksiądz arcybiskup urodził się 27 kwietnia, 1939 roku w Rabie Wyżnej w Beskidach jako piąte dziecko Stanisława i Zofii. W Nowym Targu ukończył Liceum Ogólnokształcące w 1957 roku i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Świecenia kapłańskie z rąk ks. Bp. Karola Wojtyły otrzymał 23 czerwca 1963, a sakrę biskupią dnia 19 marca 1998 roku od Jana Pawła II. W roku 2003 został podniesiony do godności arcybiskupiej. Jest autorem paru książek, między innymi pt. „Dotknąłem tej tajemnicy” O zamachu Jana Pawła II w 2001 roku.



## ZŁOTE GODY

Przedstawiamy naszym drogim czytelnikom dwie strony z setnego numeru Wici. Numer ten przygotował do druku ówczesny redaktor Wici, dh. Hm. Kazik Stohandel, który funkcję swoją sprawował przez wiele lat i wprowadził stopniowo bardzo dużo udoskonaleń technicznych w drukowaniu pisma. Ponieważ był to numer setny, zawierał różne ciekawe informacje dotyczące ZHP w Kanadzie.

W roku bieżącym obchodzimy 50-cio lecie istnienia Zarządu Okręgu ZHP Kanada. Wielka to uroczystość. Może, tworząc tę instytucję, nie wszyscy zdawali sobie sprawę ze znaczenia powstania Zarządu Okręgu ZHP Kanada. Nie na wszystkich terenach istnienia pracy harcerskiej w świecie istniały już zorganizowane Okręgi ZHP. Przez długi czas wystarczały od początku chorągwie harcerzy i harcerek. Trzeba było jednak stworzyć coś, co koordynowałoby pracę na danym terenie a ponadto potrzebne było „ciało”, które uzyskałoby istotę „osoby prawnej”.

Stopniowo poczęto nabywać na własność tereny, na których odbywały się akcje letnie. Ale, ktoś musiał być „prawnym właścicielem” tych nabywanych terenów. To uzyskaliśmy przez zarejestrowanie powstałej instytucji Okręgu ZHP Kanada. Nie było to wszystko łatwe i dla wszystkich zrozumiałe. Jeden z hufców w Kanadzie martwił się, że nabyte tereny będą od tej pory własnością „Toronto”, bo zarząd Okręgu znajdował się w Toronto!

Niektórzy, doskonali zresztą instruktorzy i instruktorki, nie orientujący się w sprawach prawnych, „krzywili się” na „Okręg”. Ale, stopniowo, zrozumieli wszyscy jak wielkie znaczenie ma nowo-powstała instytucja. Uniknęliśmy dzięki temu, to co się stało we Francji gdy ośrodek harcerski zarejestrowany był na prywatną osobę i podobnie we Włoszech stało się z własnością polskich kombatanów – posiadłości przeszły w ręce prywatne. Takich wypadków z pewnością było więcej.

Obecnie, po 50 latach istnienia Zarządu Okręgu ZHP Kanada nic takiego nie grozi, nikt nie ma wątpliwości, że instytucja jest potrzebna i dobra.

Najlepsze życzenia naszemu „Okręgowi” życzę na „Złote Gody” i dalszej owocnej pracy dla naszej młodzieży!

Krystyna Orłowska, hm.

Poniżej podajemy przedruk z numeru setnego WICI z uzupełnieniem:

### HISTORIA OKRĘGU KANADA

W okresie wiosna 1953 – maj 1955 działała Komisja Organizacyjna Zarządu Okręgu Z.H.P. Kanada. W składzie:

hm. S. T. Orłowski , Komendant Chorągwi Harcerzy – przewodniczący	
hm. Zofia Stohandel, Komendantka Chorągwi Harcerek	- członek
dh. Jerzy Dymny, Organ. St. Harcerstwa	- członek
dh. M. Kamski, przewodniczący K.P.H.	- członek



W wyniku prac komisji i na podstawie Zjazdu Okręgu stworzono Zarząd Okręgu Z.H.P. - Kanada którego przewodniczącymi byli:

Dz.h. W. J. Wrażej	1955 – 1957
Hm. S.T. Orłowski	1957 – 1959
Dz.h. S. Grzybowski	1959 – 1961
Hm. S.T. Orłowski	1961 – 1963
Dz.h. W. Gertler	1963 – 1967
Dz.h. S. Malicki	1967 – 1969
Hm. S.t. Orłowski	1969 – 1976
Hm. J. Kaszuba	1976 – 1978
Hm. Z. Stohandel	1978 – 1984
Hm. S. Brodzki	1984 – 1988
Hm. S. Halek	1988 – 1990
Hm. J. Burski,	1990 – 1993
Hm. S. Podkowiński	1993 – 1997
Hm. E. Morgan	1997 – 2000
Hm. T. Berezowska	2000 –

Przed zorganizowaniem Zarządu Okręgu Z.H.P. Kanada działał na terenie Kanady Delegat Naczelnictwa w latach 1950 – 1958 dh. Hm. W. Szyryński.

Na pierwszym Ogólnym Zjeździe Z.H.P. poza Granicami Kraju w roku 1970 w Londynie Wiceprzewodniczącym Z.H.P. został wybrany dh. Hm. S.T. Orłowski z Kanady.

Główne zadania Zarządu Okręgu Z.H.P. - Kanada: reprezentacja całości Z.H.P. na zewnątrz, oraz udział w pracach Głównych Organizacji Polonijnych w Kanadzie (K.P.K.)

Koordinacja pracy Organizacji Harcerskich w Kanadzie. (Organizacje Harcerek, Harcerzy, Starszego Harcerstwa i Przyjaciół Harcerstwa).

Zarząd Okręgu zorganizował i przeprowadził 35 Walnych Zjazdów Z.H.P. w Kanadzie i brał udział w organizacji i wykonaniu:

Zlot 45-lecia Z.H.P. na Kaszubach, udział w światowym Jamboree w Niagara on the Lake – 1955, w organizacji Zlotu 50-lecia Z.H.P. w 1960 r. na Kaszubach, w Zlocie Millenijnym na Kaszubach w 1966, w wyprawie na Zlot do Monte Cassino w 1969, Zlot 1982 w Combain la Tour, Belgia, wyprawa na Zlot 1988 w U.S.A., w 1994 w Wielkiej Britani.

Zorganizowaliśmy dwa Ogólne Zjazdy Z.H.P. i dwa światowe Zloty, pierwszy na Kaszubach w 1976 a drugi w Acton, koło Toronto w 2000 roku.

Uzyskał w 1957 federalny charter dla „Friends of Canadian Polish Youth Inc.” którego nazwa została zmieniona w 1997 oraz w 1983 federalny charter dla „Polish Scouting Association Inc.”

## JUBILEUSZOWY BANKIET Z OKAZJI 50-LECIA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W KANADZIE

Kiedy młodzieżowa organizacja obchodzi swoje 50-lecie istnienia to szczególny dowód, że jest silna i prężna, że jak z maleńkiej roślinki wyrasta wielkie potężne drzewo, tak i nasze harcerstwo rozwinęło się po całym kraju Kanady. Ci, którzy pamiętają początki, zdają sobie sprawę ile czasu, wysiłku i oddania kosztowało by zorganizować i zagospodarować tak wielką rodzinę młodzieżową, by mieli swoje własne miejsca dla swej działalności.



*Zofia Podkowińska, hm (żona b. Przewodniczącego hm. S. Podkowińskiego), Elżbieta Morgan, hm., Stanisław Brodzki, hm., Teresa Berezowska, hm., Krystyna Orłowska, hm. (żona b. Przewodniczącego hm. S. Orłowskiego), Zofia Stohandel, hm., Jan Kaszuba, hm.*

Harcerstwo w Polonii Kanadyjskiej ma swoją przeszłość. Przed wojną drużyny harcerskie w większych ośrodkach polonijnych były częścią kanadyjskiej skautowej organizacji: Girl Guides Association dla dziewcząt, Boy Scouts Association dla chłopców. Nosili młodzież mundury tych organizacji lecz zbiórki odbywały się w domach polonijnych. Tuż przed wojną przybyli z Polski instruktorzy by pracę ich wzbogacić znajomością języka polskiego, historii i wartości „starego kraju”. Niestety, kiedy praca zaczęła dawać wyniki – wybuchła wojna. Młodzież męska została powołana do armii kanadyjskiej, jak również młode kobiety do pracy administracyjnej. Inne cele miały pierwszeństwo w społeczności polonijnej.

W latach powojennych do Kanady zaczęli napływać instruktorzy, którzy, sercem wrośnięci w ruch harcerski, zaczęli zbierać dziatwę i młodzież polonijną tworząc gromady zuhowe, drużyny harcerskie i kręgi starszo-harcerskie oraz Koła Przyjaciół Harcerstwa. Ci pierwsi dali z

siebie ogromny wkład miłości harcerstwa, bo to było przecież w trudnych skromnych, niepewnych jutra warunkach.

Nic też dziwnego, że dzisiaj – po 50-ciu latach tego serdecznego zapału i oddania, harcerstwo w Kanadzie jest dumą Polonii. Nie tylko, że nie maleje lub ginie, jak to nieraz bywa z organizacjami, ale się stale rozrasta i wychowuje wartościowych członków i Polonii i swej Drugiej Ojczyzny – Kanady.

W obszernej, pięknie udekorowanej Sali Grupy 1-7 Związku Polaków w Kanadzie, zasiadła do uroczystego obiadu rodzina harcerska i wielu zaproszonych gości.

Po kawie i deserze uciszyła obecnych przewodnicząca Zarządu Okręgu, harcmistrzyni Teresa Berezowska. Harcerka ta jest wspaniałym dowodem co może dać dziecku harcerstwo. Drużna Teresa bowiem, jest w ZHP dosłownie od dziecka – od pierwszej kolonii zuchowej na nowo nabytym terenie „Kaszuby”, kiedy jeszcze nie było budynków, pól namiotowych i sprzętu obozowego. Dziś stała w wieczorowym stroju, lecz obecne na Sali starsze instruktorki widziały ją we wspomnieniach w mundurku zuchowym i w duszy dumne były, gdy pięknym, czystym językiem polskim prowadziła część oficjalną wieczoru, witając i przedstawiając gości.



A zaproszonych gości było wiele, reprezentujących Z.H.P. i organizacje polonijne. Goście składali gratulacje, wyrażali podziw działalności ZHP i życzyli dalszych (jak się jedna osoba wyraziła) 50 lat pracy harcerskiej, wśród nich (warto podkreślić) padały nazwiska harcerzy i harcerek, którzy wychowani w harcerstwie przekazywali zdolności swej Polonii, na różnych stanowiskach w różnych organizacjach.

Na zakończenie części oficjalnej odśpiewano hymn harcerski „Wszystko co nasze Polsce oddamy”, poczym nastąpiła zabawa taneczna, która zakończyła się po północy kręgiem i odśpiewaniem „Idzie noc”.

Barbara Głogowska, hm.

## **ŻYCZENIA OD PRZEWODNICZĄCEJ ZHP:**

Londyn, październik 2005r.

Droga Druhno Przewodnicząco!  
Drogi druheny i drodzy druhowie!

Słowami Hymnu Harcerskiego „Wszystko co nasze Polsce oddamy” Okręg ZHP w Kanadzie, stojący na straży Honoru Polskiego oraz Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego – rozpoczyna następne 50-lecie swej zaszczytnej i nieprzerwanej służby Bogu, Polsce i Bliźnim.

Niech Harcerski Jubileusz 50-lecia działalności Okręgu ZHP w Kanadzie, będzie potwierdzeniem słuszności naszych założeń ideowych i nieprzerwanej służby ideałom harcerskim.

Do dorobku wychowawczego Związku Harcerstwa Polskiego, działającego poza granicami Kraju, Okręg ZHP w Kanadzie, dodał swoje znaczące osiągnięcia!

50 lat – to istotnie przeszłość, chociaż wciąż żywa!  
50 lat – to okazja do przypomnienia najciekawszych wydarzeń z jego działalności.  
50 lat – to okazja do zastanowienia się nad przyszłością wniosków z doświadczeń przeszłości.  
To również okazja do podziękowania tym wszystkim, którzy włożyli swoją pracę dla dobra Okręgu ZHP w Kanadzie.

Pamiętając zawsze o harcerskich zasadach, zawartych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, wkraczajcie dzielnie w nowy okres pracy Okręgu.

Bądźcie wierni Ideałom Harcerskim w świadomości swoich obowiązków.

W imieniu własnym i Naczelnictwa ZHP, doceniając dotychczasowe wyniki pracy, składam serdeczne gratulacje całemu Okręgowi ZHP w Kanadzie.

Życzę dalszego rozwoju najpiękniejszych wartości i tradycji w duchu odpowiedzialności za dziedzictwo Harcerstwa w Kanadzie, oraz radosnych przeżyć jubileuszowych.

Niech Jasnogórska Królowa Polski, którą obraliśmy za Matkę i Królową Związku Harcerstwa Polskiego, wspiera Okręg ZHP w Kanadzie swoimi łaskami i otacza was opieką.

**CZUWAJCIE!**

Barbara Zdanowicz, hm.  
Przewodnicząca ZHP



## DZIAŁ

### ZUCHOWY I HARCERSKI

W tym miejscu zazwyczaj zamieszczamy dział zuchowy i harcerski. Ponieważ nasza publikacja obchodzi w tym roku swe 50-ciolecie, Redakcja postanowiła wraz z krótką historią Wici, przedrukować pierwszy numer wydania, który zawiera materiały szkoleniowe.



„ŻYCIE” Wici zaczęło się w 1955, powołane przez Komendanta Chorągwi Harcerzy, hm. Stanisława T. Orłowskiego. W pierwszym pięcioleciu ukazało się aż 49 numerów. Początkowo „Wici” wydawane były do użytku Organizacji harcerzy i zawierały materiały szkoleniowe dla zuchów, harcerzy i wędrowników. Ciekawie opracowane zbiórki, cykle zuchowe czy programy dla wędrowników były wielką pomocą dla prowadzących te jednostki. Wici #9 wydane w grudniu 1955 było już wspólnym numerem Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, dołączyły Harcerki, Starsze Harcerstwo i Organizacja Przyjaciół Harcerstwa.

Pierwsze kilka lat Wici redagowali: Krystyna Orłowska i Franciszek Gładki, później dołączyli hm. Zofia Halek, hm. Zofia Stohandel, hm. K. Stohandel, hm. Jerzy Grodecki, dh. Jerzy Dymny i dz.h. Helena Fedorowicz.

W 1961 redaktorem został Bolek Cholewo, i pełnił tę funkcję aż do śmierci w 1969 r.

Ostatni jego numer był dokończony przez hm. Z. Halek i hm. S. Halek.

Następny redaktor hm. K. Stohanel, rozpoczął swoją pracę #85 a skończył #132. W tym czasie „Wici” zmieniły swoją szatę – poprzednio wydawane na woskówkach i gestetnerze, zostają wydawane domowym sposobem na „offset”.

W 1987 hm. Irma Włodarczyk zostaje redaktorem, przechodzi na komputer i wydaje #133-#137 do 1988 r. korzystając z drukarni. Następny #138 w 1989 wydaje redaktor phm. A. Szurkowski i kontynuuje do #143, listopada 1990.

Od marca 1991 do listopada 1993, #144 do #151, hm. Irma Włodarczyk jest ponownie redaktorem.

Marzec 1994 do listopada 1996 wychodzą numery 152 do 157, wydane przez redaktora hm. Stefanię Błaszyk.

Hm. Krystyna Burska, jest redaktorem #158 do #160, kwiecień 1997 do kwietnia 1998.

Hm. Irma Włodarczyk redaguje następne #161 do 165 czyli od list. 1998 do stycz. 2001.

Następny #166 wydaje w maju 2002 nowy komitet w składzie phm. J. Błońska, Dhna K. Chyla, hm. B. Głogowska, dz.h.. W. Kalinowska, Dz.H. A. Lopińska, i phm. A. Szulc,

Wydaje #166. W chwili obecnej komitet redakcyjny składa się z hm. S. Błaszyk, phm. J. Błońska, dz.h. J. Czuło, hm. B. Głogowska, dz.h. W. Kalinowska, dz.h. A. Łopińska, hm. I. Reitmeier J. Żegliński, P. Eng.

„Wici” przez cały czas swego istnienia odzwierciedlają życie naszej organizacji. Znajdziemy w nich programy naszych członów organizacyjnych, sprawozdania z pracy i zamierzeń na przyszłość. Są pełne indywidualnych zamiarów i oczekiwań młodzieży od tej najmłodszej do tych czasem bardzo wcześnie urodzonych. Redakcja „Wici” jest wdzięczna za tak licznie przysyłane artykuły i serdeczne dzięki tym młodym i tym wcześniej urodzonym.



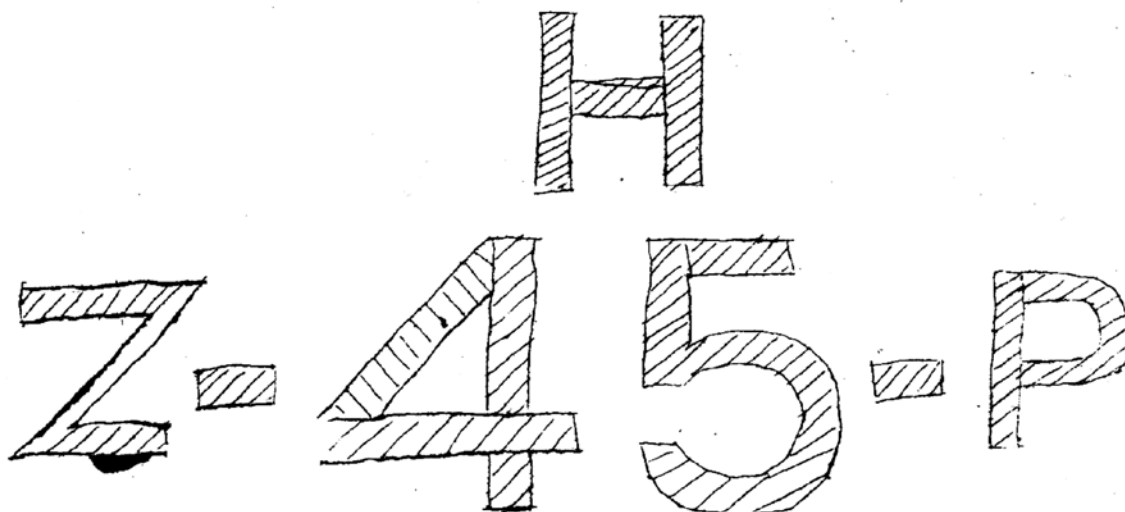
# WICI HARCERSKIE

CHORĄGWI HARCERZY W KANADZIE

Rok I

STYCZEŃ 1955

Nr. 1.



Łat w służbie Bogu, Polsce i Bliźnim.

W roku 1955 przypada 45 ta rocznica istnienia Związku Harcerstwa Polskiego. Przez cały ten okres Harcerstwo zawsze służyło wiernie Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim. Związek Harcerstwa Polskiego w swej pracy wychowawczej wydał liczne zastępy wzorowych obywateli, którzy godnie służyli swojej Ojczyźnie, ludzkości. Niech w tym roku nie zabraknie drużyny ani Gromady zachowej, która by nie uwzględniła w swoim programie pracy, głębokich wspomnień o historii Ruchu naszego.

Komenda Chorągwi Harcerzy w Kanadzie.

**R e g u l a m i n M u n d u r o w y .**

**A. Mundur harcerzy.**

Prawo noszenia munduru harcerskiego mają wszyscy harcerze po odbyciu próby na młodzika. Strój starszyny przysługuje mianowanej starszynie i hufcowym. Ponadto prawo noszenia kurtki instruktorskiej i bryczosów przysługuje a/ drużynowym i p.o. drużynowym b/ przybocznym drużyn i członkom komend hufców i wżwyż po próbie instruktorskiej.

Obowiązuje zupełna jednolitość munduru w drużynach i gromadach. Mundur harcerski winien być zawsze czysty i cały, zapięty na wszystkie guziki /wyjątek kołnierz i rękawy koszuli harcerskiej/. Łączenie ubrania cywilnego z mundurem harcerskim jest niedozwolone; jedyny wyjątek może stanowić płaszcz cywilny, należy jednak dążyć do posiadania płaszczy przepisowych dla wszystkich harcerzy.

Letni strój harcerzy składa się z kapelusza - "regulation hat" (jak skauci kanadyjscy<sup>x)</sup>) - koszuli harcerskiej - barwa polowa, wełniana lub płócienna /gatunek materiału jednolity dla całej drużyny/ zapinana po środku z przodu na guziki. Długość koszuli sięga do połowy uda. Kołnierz wykładany niski z dziurkami na rogach. Rękawy luźne, rozcięcie na drugi guzik. Długość mankietów 6 - 7 cm, rozcięcie rękawa 8 - 16 cm. Rękawy dołem, w miejscu przyszycia mankietów, fałdowane odpowiednio do szerokości mankieta. Naramienniki z tego samego materiału, szerokości 4,5 cm przy wszyciu, zwężające się ku górze do 2,5 cm, ścięte u góry i zapięte na guzik przyszyty do koszuli przy kołnierzu. Kieszenie dwie naszyte z zewnątrz na piersiach, z fałdą przez środek wzdłuż, zamykane klapkami, zapiętymi na jeden guzik. Kształt kieszeni 12 x 10 cm, szerokość fałdy 3,5 cm. Dla starszych kształt kieszeni 15 x 12 cm. Zasadniczo bluzy nosi się z kołnierzem rozpiętym, którego rogami zapięte są na guziki przyszyte pomiędzy naramiennikami a kieszeniami, rękawy podwinęte. W dni chłodne i w zimie bluzy zapina się pod szyję, rękawy opuszcza się. Na koszuli nosi się krzyż harcerski i inne oznaki, określone regulaminem oznak. Żadnych wypustek, obszyc, naszywek, ozdób itp. na koszuli nosić nie wolno. Spodenki barwy koszuli. Długość sięga 8 cm powyżej górnej części rzepki na kolanie. Obwód spodenek jeden i trzy czwarte większy od obwodu nogi, gdzie się spodenki kończą. Po obu bokach w szwach kieszenie dostatecznie głębokie. Trzecia kieszeń z tyłu z prawej strony, wszyta wewnątrz, zamykana na klapkę, zapinana na jeden guzik. Spodenki podtrzymywane są za pomocą pasa głównego, który jest przewieszany przez pięć patek. Na spodenkach nie wolno nosić żadnych ozdób, lampasów itp. Pas skórzany, brązowy - "regulation belt", jak skauci kanadyjscy.

Chusta jednolita w drużynie wymiarów jak skauci kanadyjscy. Kolor ciemno-zielony zarezerwowany jest dla wędrowników. Niedozwolone jest noszenie chust ludowych lub o szytych frendlami. Mogą być jednak chusty dwukolorowe lub z brzegiem obszycym inną barwą.

Skarpety wełniane koloru khaki, wykładane pod kolaniem.

Trzewiki czarne, skórzane, sznurowane lub brązowe półbuty, jednolite w drużynie.

Sweter jak skauci kanadyjscy. Wskazany płaszcz nieprzemakalny koloru khaki.

x) Na kapeluszu nosi się lilijkę harcerską. Brzeg kapelusza należy nosić prosto.

B. Mundur zachowy.

Mundur zachowy składa się z beretu, koszuli, spodenek, chusty, paska, skarpetek i trzewików.

Beret koloru jednolitego w gromadzie, koloru chusty.

Koszulka koloru khaki i kroju harcerskiego, bez naramienników. Po otrzymaniu III gwiazdki naszywa się poprzeczne paseczki szerokości 1 cm za które, przy przejściu do drużyny, zakłada się naramienniki. Kieszenie bez fałdy w środku.

Spodenki harcerskie, krótkie, do kolan, bez kieszeni bocznych.

Pasek "regulation belt" jak skauci kanadyjscy.

Pończochy i buciki jak u harcerzy.

C. Strój starszyny.

Strój starszyny składa się z kapelusza /"leader's" typ/, koszuli harcerskiej, spodenek, kurtki instruktorskiej, spodni, pasa głównego, krawata, skarpetek, trzewików, swetra, płaszcz.

Koszula jak u harcerzy. Pod kurtkę instruktorską dopuszczalna lekka, koloru polowego, zapięta pod szyję, bez kieszeni.

Spodenki jak u harcerzy, z tego samego materiału co kurtka.

Kurtka z kamgarnu, barwy polowej, całkowicie na podszewce koloru kurtki. Kołnierz wykładany jak w marynarce, z rogami ostrymi. Zapinana z przodu na trzy guziki skórzane, ostatni guzik w stanie. Długość kurtki z tyłu taka, aby dół poły dotykał do płaszczyzny siedzenia przy postawie siedzącej. Od stanu w dół kurtka spada kloszem, z tyłu rozcięcie dochodzące do stanu. Kieszenie cztery naszyte z zewnątrz na piersiach i z boku na połach. Górne kieszenie o wymiarach 14 x 16 cm, prawie prostokątne lekko zaokrąglone na rogach, zamykane na klapę prostokątną o wymiarach 14 x 6 cm zapiętą na jeden guzik, przez środek fałda szerokości 4 cm. Boczne kieszenie z miechem o wymiarach 17 cm u góry i 25 cm u dołu, wysokie 24 cm zamykane na klapkę prawie prostokątną o wymiarach 17 x 8 cm. Naramienniki jak przy koszuli harcerskiej.

Pas jak skauci kanadyjscy typu "leader's". /Klamra Z.H.P. dozwolona./

Krawat - z drużyną, jak u harcerza, poza drużyną ciemno-zielony, jedwabny.

Skarpetki jak harcerza. Trzewiki jak u harcerza. Sweter jak u harcerza z tym, że wycięcie nieco większe niż wykrój kołnierza kurtki instruk.

Płaszcz nieprzemakalny jak u harcerza. Spodnie długie z tego samego materiału jak kurtka, bez mankietów na dole. Nosi się je na oficjalnych uroczystościach i przyjęciach a także w dni chłodne. Przy wystąpieniach zbiorowych nosi się tylko na zarządzenie przełożonych.

Oznaki harcerskie.

Na mundurze harcerskim wolno nosić tylko przepisowe oznaki harcerskie, ponadto ordery polskie i zagraniczne, pamiątkowe oznaki drużyn itp., zatwierdzone przez naczelnictwo, oznaki wojskowe, honorowe oznaki innych organizacji skautowych oraz oznaki organizacji polskich, do których harcerzom wolno należeć. Odznaczenia honorowe powinny być zarejestrowane w Naczelnictwie.

Na kapeluszu nosi się lilię harcerską, wysokości 30 mm, z literami O.N.C., m. listkami lilii oraz Z.H.P u dołu lilii. Harcerze od młodzika w górę noszą lilię oksydowaną, podharcmiistrze srebrną, harcmistrze złotą.

Krzyż harcerski wysokość 25 mm. Młodzik krzyż oksydowany, wywiadowca ze srebrną lilijką, ćwik ze złotą lilijką, harcerz orli jak ćwik ze złożonym kółkiem, h.R. jak h.o. plus złoty wianek. Podharcmiistrz jak h.o. lub wyższy stopień młodzieży, jeśli go posiada, podkładka zielona. Harcmistrz jak h.R., podkładka czerwona. Harcmistrz R. jak h.R., podkładka czerwono-biała /czerwona w środku/. Działacz harcerski, podkładka brązowa.

Lilia starszyny wycięta z sukna, wysokości 6 cm, naszyta na lewym rękawie pod herbem środowiska służby. Działacz h. brązowa, phm



zielona, hm czerwona, hm R. czerwona z dwoma paskami srebrnymi.

Oznaką środowiska służby drużyny jest nazwa miasta wypisana białymi literami na czerwonym tle noszona w połowie lewego rękawa pod tarczą harcerstwa polskiego poza granicami Kraju /Drogowskaz/. Na obu naramiennikach nosi się wstążkę szerokości  $\frac{3}{8}$  cala koloru drużyny, oraz nad nią drugą wstążkę tej samej szerokości koloru zastępu. Na wstążkach naszyty jest numer drużyny. Wędrownicy noszą lewy naramiennik koloru ciemnozielonego, na którym płoną trzy główne.

Sznur służbowy podwójny, dł. 50 cm z suwakiem barwy sznura lub innej. Szeregowiec-szary, zastępowy-brunatny, przyboczny-zielony, drużynowy-ciemno granatowy, hufcowy-srebrny, Komendant Chorałwi-złoty, naczelnik-br.skórzany, przewodniczący-biały. Zsnur zakłada się na lewy naramiennik, drugi koniec z gwizdkiem chowa się do lewej kieszeni kurtki lub koszuli. Członkowie komend, G.K., Naczeln., noszą sznury na szyi schowane pod kołnierzem tak, że widoczną jest tylko jego część od końca klapy kołnierza do kieszeni. O ile członek komendy występuje jako pełnomocnik komendanta, naczelnika nosi sznur od naramiennika.

Oznaki sprawności - kółko z odpowiednimi rysunkami. Oznaki lat służby: listki dębu noszone pod krzyżem harc, za 1 rok - brązowy, za 3 lata - srebrny, za 10 lat i 25 lat specjalne oznaki.

#### Oznaki zuchowe.

Oznaką zuchową jest główka wilczka. Nosi się ją starannie wyhaftowaną lub wyszytą na beręcie z przodu na kole o średnicy 3 cm wyciętym z materiału koloru beretu. Ponadto oznakę zuchową wykonaną w metalu noszą zuchy na swetrze lub na koszulce, nad lewą kieszenią, powyżej gwiazdek.

Oznaka szóstkowego. Na lewym rękawie powyżej łokcia trójkąt równoboczny o boku 3 cm wycięty z materiału koloru beretu i wierzchołkiem zwrócony ku górze.

Gwiazdki małe, pięcioramienne, szeregiem na lewej piersi nad kieszonką.

Sprawności według rysunków podanych na str. 22-25 Ks. W. Z. Kamińskiego, po trzy w rzędzie na prawym rękawie powyżej łokcia. Boki trójkąta oznaki sprawnościowej wynoszą 3 cm. Ponadto istnieją oznaki papierowe sprawności, wydane w formie znaczków, które wkleja się do legitymacji zucha. Na swetrze nosi się tylko metalową główkę wilczka i gwiazdki. Z chwilą przejścia do drużyny, zachowuje chłopiec oznakę zuchową jako pamiątkę i nosi ją na lewej kieszeni koszulki harcerskiej.

#### Oznaki wodzów i instruktorów.

Normy tu podane dotyczą tylko starszyny zuchowej mianowanej na podstawie odbytej pomyślnie próby. A więc np. oznakę wodzowską czy pfm może nosić tylko mianowany wódz i podharcemistrz. Oznaką zuchowych stopni instrukt. jest główka wilczka wycięta w suknie odpowiedniego koloru i noszona na lewym rękawie koszulki harc. lub frencza instrukt. na części środkowej ramienia między łokciem a barkiem. Wielkość oznaki 4 cm. Pfm i hm winni nad oznakę zuchową naszyć również instrukt. oznakę harc. /lilijkę/ od powiedniego koloru. Kolory oznak: wódz-niebieska, pfm zuch i dz.h. z tytułem "instruktor(ka) zuch.-zielona, hm zuch-czerwona.

Oznaki funkcji: wódz-sznurek granatowy przewieszony od lewego naramiennika do lewej kieszeni koszulki. Namiestnik zuch. w hufcu-srebrny na szyi. Kierownik Wydz. Zuch. K.Ch.-złoty na szyi. Członkowie Wydz. Zuchów Głównej Kwatery harcerzy-brązowy skórzany na szyi.

Regulamin niniejszy zatwierdzony rozkazem K.Ch. 1.4/54 z dnia 7.VI.54. Okres przejściowy celem całkowitego wprowadzenia regulaminu w życie upływa z dniem 1 maja 1955 r.

PROGRAM PRACY W GROMADZIE ZUCHOW.1. Kilka uwag wstępnych o rodzajach zbiórek zuchowych.

Praca wychowawcza z zuchami polega na tym, by przez zabawę w "coś", zuchy uczyły się, wychowywały i zdobywały różne sprawności. Dlatego też najlepiej jest prowadzić zbiórki sprawnościowe tworzące różne cykle. Każdy cykl trwa poprzez 8 - 10 zbiórek, w czasie koloni letnich cykl można skrócić do 4 zbiórek, i przygotowuje się zucha do zdobycia danej sprawności. Dla przykładu przytoczę tu kilka cykli odpowiednich dla chłopców: marynarza, indianina, słowianina, - cykle znane i opracowane w podręcznikach zuchowych, można też tworzyć nowe cykle jak np: cykl lotnika, rybaka, policjanta, strażaka itp. Niektóre cykle wymagają większej ilości zbiórek bo mają bogatszy program, inne są krótsze.

Poprzez zbiórki powinniśmy jednocześnie rozwijać różne cechy charakteru u zucha, a więc: dzielność, uczynność, patriotyzm, moralność itd. Robimy to przy pomocy różnych ćwiczeń, gawęd, tańców, przez majsterkowanie.

W pracy zuchowej bardzo ważna jest obrzędowość. Mamy więc obrzędy codzienne na zbiórkach - obrzędowe rozpoczęcie zbiórki i jej zakończenie, oraz obrzędy związane z przerabianym cyklem. Są również uroczystości i wielkie obrzędy: założenie gromady, przyjęcie nowego członka, próby i nadanie gwiazdek, obietnica, sprawności, pasowanie zucha na harcerzy, defilady, święta, pory roku i uroczystości narodowe. Zuchowe tajemnice pomagają do życia się gromady i dodają uroku pracy. Wymienię tu kilka przykładów takich tajemnic zuchowych: tajemnicza mowa zuchów, alfabet głuchoniemych, tajemniczy język, wodne znaki, sympatyczny atrament i szyfry.

Zbiórki cyklowe mimo, iż są ciekawe i pożyteczne, powinny być przeplatane dla urozmaicenia innymi - kominki, turnieje, wycieczki, całe zbiórki poświęcone majsterkowaniu, święta /święto morza, latawców itp./, herbatki, choinki, zwiedzanie, zbiórki - wyprawy po dobre uczynki, przedstawienia, manifestacje etc.

2. Jak wygląda zbiórka zuchowa.

1. Rozpoczęcie: Zuchy siedzą w kucki w "Kragu Parady". Przychodzi Wódz Zuchów, zuchy wstają i wiążą się:

Wódz: Zuchy!

Zuchy: Czuj! W.: Zuchy! Z.: Czuj! W.: Zuchy! Z.: Czuj, czuj, czuj!

Następnie zuchy stojąc w kole śpiewają: "Stańmy w Koło..."

2. Bajka albo gawęda: Po przywitaniu zuchy siadają i Wódz opowiada gawędę związaną z cyklem lub gdy zbiórka jest oderwana bajką lub coś okolicznościowego.

3. Śpiew: Zuchy śpiewają znaną sobie piosenkę, lub uczą się ~~nowej~~ nowej.

4. Nauka okrzyku: przy przerabianiu cyklu zuchy uczą się okrzyku np. Marynarze! Na pokład!, Słowianie! Z nad Wisły!

5. Gry i ćwiczenia: mogą być gry ruchowe lub siedzące. W grach ruchowych wyrabiany zručność, spryt itp. W innych grach, np. niedorzeczne zdania lub słowa na jakąś literę: szybką orientację. Gdy przerabiany cykl gry są związane z cyklem - np. w cyklu indianina wążenie śladów it.

6. Majsterkowanie: może być związane z ~~cyklem~~ cyklem: łuki i tomahawki dla Indian, maszty dla marynarzy, dzidy dla Słowian, szybowce lub proste modele samolotów dla lotnika itp. Majsterkowanie okolicznościowe: zabawki na choinkę, łódki z kory na święto morza etc.

7. Taniec zuchowy: jest kilka znanych tańców zuchowych, ale pomysłowy wódz może sam wymyśleć jakiś rytmiczny prosty taniec połączony z okrzykiem lub śpiewem.

8. Zakończenie: Krag Parady - wydanie poleceń. Pożegnanie się okrzykiem. Oczywiście nie wszystkie punkty zmieszczą się w zbiórce. Są niektóre punkty, które powinny być zawarte w każdej zbiórce: Rozpoczęcie, gry i ćwiczenia, gawęda, śpiew i zakończenie. Od wodza zuchowego zależy by tak sobie ułożył i przygotował program zbiórki/każda zbiórka powinna być dokładnie przygotowana/ by była ciekawa, zajęcia ruchowe przeplatane siedzącymi a wszystko tworzyło pewną całość.

Program pracy z dokładnym omówieniem zbiorów - Cykl Marynarza.1. Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg Parady, sprawdzenie obecności.

2. Gry: / gry będą prowadzone systematycznie według programu/.

Znajomość kolorów: Wódz rzuca szybkie pytania każdemu zuchowi osobno:  
 bławatek? niebieski /powinien odpowiedzieć zuch/  
 lilia? biała.  
 maki? czerwone. itd.

Dobór kolorów: Zuchy dostają po kilkanaście kartek w różnych kolorach. Wódz wskazuje na jakiś przedmiot w pokoju i pyta: Kto prędzej i lepiej dobierze podobny kolor? Każdy z grających stara się jak najszybciej podnieść do góry kartkę z właściwym kolorem do góry.

3. Gawęda: Krótka gawęda o Bałtyku. Wymienić porty polskie i kilka okrętów / Dar Pomorza, Zawisza Czarny - statek harcowski, Piłsudski, Batory, /

4. Obrzęd: Wybór nazwy okrętu, zuchy zapisują się do załogi okrętu, piją słoną wodę i wpisują się do dziennika okrętowego. Wódzu obmyśl ciekawie ten obrzęd. Należy też mieć przygotowane na zbiórkę: słoną wodę - zwyczajna woda z kranu z solą, i zeszyt przeznaczony na dziennik okrętu.

5. Piosenka: Nauka piosenki: "Kto majtkiem na okręcie służył..."

6. Zakończenie: Krąg parady, wydanie poleceń na następną zbiórkę. Pożegnanie się okrzykiem: Marynarze! Na pokład! Marynarze! Na pokład! Marynarze! Na pokład! Na pokład! Na pokład!

- x - x - x - x - x - x - x -

2. Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg Parady - przywitanie i odśpiewanie: "Stańmy w koło..."

Krąg Rady - sprawdzenie obecności, wszystkie zuchy obecne na zbiórce wpisane do dzienniczka okrętowego.

2. Gawęda: "O dzielnym majtku" - Wódz musi sobie przygotować opowiadanie na podstawie książki, lub wymyślić coś samego.

3. Piosenka: "Kto majtkiem na okręcie służył..." Nowa piosenka: "Chociaż każdy z nas jest młody..."

4. Gry: Zbieranie zapalek: Gromadę dzieli się na dwie partie. Wódz rozsypuje po zakamarkach sali 2 pudełka zapalek z różnokolorowymi łebkami /czerwone i niebieskie/ w równych ilościach. Która partia pierwsza zbierze swoje zapalki? Układanie przedmiotów według wielkości: zebrać 10 patyków różnej grubości i kazać ułożyć od najgrubszego do najcieńszego. Zamiast patyków mogą być guziki lub kamyczki różnej wielkości.

5. Majsterkowanie: robimy czapki marynarskie z papieru. Wódz musi przygotować / z pieniędzy gromady/ papier względnie bibułki/białe i niebieskie/ i klej.

6. Zakończenie: obrzędowe: Krąg parady, wydanie poleceń, pożegnanie się okrzykiem marynarzy.

- x - x - x - x - x - x - x -

3. Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg parady, przywitanie i odśpiewanie "Stańmy w koło..."

Krąg rady- sprawdzenie obecności wpisanie obecnych do dzienniczka okrętowego. Wódz sprawdza czy wszystkie zuchy mają czapki marynarskie.

2. Taniec marynarzy: Zuchy uczą się tańca marynarzy, wszyscy mają czapki marynarskie na głowie.

3. Gawęda: Robinson Crusoe.

4. Ćwiczenia: Ocena długości: konkurs kto najlepiej oceni długość/ z odległości

nie większej niż 10 jardów/. Przed ćwiczeniem należy poćwiczyć i pokazać  
zuchom jak duży jest 1 inch, 1 foot, 1 yard.

Porównania: ile razy mieści się linijka w krawędzi stołu, ile stolików  
można ustawić wzdłuż ściany itp.

5. Piosenki: Chociaż każdy z nas jest młody... i Kto majtkiem na okręcie...

6. Zakończenie obrzędowe.

- x - x - x - x - x - x - x -

4. Wycieczka za miasto.

Cwiczenia w drodze.

1. Mierzenie odległości na oko / nie dawać dużych odległości/.
2. Rozpoznawanie dalekich przedmiotów / Wóz, chata, koń, krowa, kobieta, itp.
3. Poznawanie mijanej roślinności, ptaków, owadów.
4. Poznawanie śladów.- koni, krów, ludzi, samochodów itp..
5. Nauka wnioskowania - o osobach mijanych po drodze: wiek, zawód, dokąd idzie
6. Zbieranie informacji- o rodzaju roślinności, ukształtowaniu, drodze,  
chmurach, zabudowaniach itp.
7. Wyszukiwanie w terenie przedmiotów- kto znajdzie wieżę kościoła, fabrykę,  
linię wysokiego napięcia.
8. Znajdywanie stron świata według słońca.
9. Poznawanie kierunku wiatru,

Cwiczenia wszystkie należą podawać zuchom w interesującej formie, wpro-  
wadzając współzawodnictwo.

Ponieważ przerabiamy teraz cykl marynarza, idziemy na wycieczkę jako mary-  
narze - mogą być rozbitkowie / Robinson Crusoe omawiany na gawędzie poprzed-  
niej biórki, albo marynarze przybijają do nieznannej wyspy i szukają skarbu.  
Wódz ukrywa skarb w określonej przestrzeni, pod drzewem, drzewo oznaczone  
barwną wstążką na wysokości głowy zucha. Można podzielić zuchy na dwie  
szóstki, która przedzej znajdzie skarb.

Po posiłku / nie pić zimnej wody, specjalnie jeśli zuch są zgrzane/.  
może być gawęda albo śpiewy, potem zbieranie mchu i roślin do kroniki  
zuchowej gromady. Następnie powrót do domu.

Uwaga: Nie puszczać zuchów samych za daleko, bo mogą się zgubić. Wódz  
musi mieć głośny gwizdek lub trąbkę. Nie siadać na wilgotnej ziemi i nie  
pić zimnej wody. Ubrać się ciepło ale wygodnie.

- x - x - x - x - x - x - x - x - x -

5. Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: obrzędowe.

Zuchy, które mają mchy i rośliny znalezione na wycieczce, oddają je  
zuchowi odpowiedzialnemu za Kronikę gromady. Jeśli są jakieś szyszki  
czy żołądź, będzie można je użyć na majsterkowaniu - zabawki zuchowe.

2. Relacja z wycieczki: Wódz każe jednemu z zuchów, które były na wycieczce  
opowiedzieć o niej tym, którzy na wycieczce nie byli.

3. Gry: Fotograf: Wódz pokazuje zuchom na przeciąg 3 sekund jakąś figurę geo-  
metryczną narysowaną na dużym papierze. Który zuch odrysuje ją prawid-  
łowiej - "sfotografuje" - w swoim zeszycie.  
Znawca wielkości: naszkicować w zeszytach zaparkę wielkości naturalnej,  
znaczek pocztowy, monetę itp.

4. Gawęda: Zaślubiny morza: gen. Haller wjeżdża konno do Bałtyku i rzuca  
pierścień. / Wódz powinien zebrać materiał i przygotować gawędę/.

5. Piosenki i taniec marynarza: Znane piosenki, nowa: Wesół i śmiały...

6. Zakończenie: obrzędowe.

- x - x - x - x - x - x - x - x - x -

## 6 Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg parady - przywitanie, "Stańmy w koło..."

Krąg rady - sprawdzenie obecności, wpisanie obecnych do dziennika okrętowego.

2. Gawęda: o ucieczce polskich marynarzy do Szwecji.

3. Gry: Ucieczka z pułapki: Nieprzyjaciół więzi swoich jeńców w pokoju, którego nie zarknął tylko zostawił strażnika w drzwiach. Strażnik patrzy w okno. Jeńcy muszą tak cicho uciekać by strażnik ich nie usłyszał i nie złapał. Rola strażnika też jest b. trudna, bo powinien jak najwięcej jeńców złapać, ale nie wolno mu się obejrzeć, tylko febli usłyszy jakiś szmer za sobą.

Obrona Gdyni: Zuchy 2 lub więcej stoją z zawiązanymi oczyma jeden za drugim, dotykając palcami pleców zucha stojącego z przodu. Tworzą w ten sposób linię okrętów polskich broniących wejścia do portu Gdyni. Nieprzyjacielskie łodzie podwodne /reszta zuchów,/stara się prześlizgnąć pomiędzy stojącymi okrętami. Zuchy broniące dostępu do Gdyni starają się wyłapać rękoma przekradające się zuchy. Łapać mogą tylko wtedy gdy usłyszą jakiś szmer.

4. Śpiew. Zuchy śpiewają znane sobie piosenki.

5. Majsterkowanie: robienie masztu. Wszystkie zuchy robią maszty, które będą musieli wykończyć na następną zbiórkę w domu.

6. Zakończenie: obrzędowe.

- x - x - x - x - x - x - x - x - x - x -

## 7. zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg parady - przywitanie, "Stańmy w koło..."

Krąg rady - sprawdzenie obecności, zuchy oddają wódcowi wykończone w domu maszty, wszyscy obecni zostają wpisani do dziennika okrętowego.

2. Rozstrzygnięcie konkursu: czyj maszt jest najładniejszy?

3. Obrzęd ustawienia najładniejszego masztu i uroczyste wciągnięcie bandery. Zuchy stoją na bacność. Od tej pory maszt będzie używany ~~na~~ na każdej zbiórce. Na początku zbiórki uroczyste wciąganie bandery na maszt i na końcu uroczyste opuszczenie bandery.

4. Gawęda: O burzy na morzu. Piorun trafia w maszt, który padając na pokład kaleczy sternika. Młody marynarz chwytając ster w ręce i wyprowadza okręt szczęśliwie z nawałnicy.

5. Śpiew: "Chociaż każdy z nas jest młody..." i inne znane piosenki.

6. Obrzęd opuszczenia bandery. Wszystkie zuchy stoją na bacność.

7. Zakończenie obrzędowe.

- x - x - x - x - x - x - x - x -

## 8. Zbiórka.

1. Rozpoczęcie: Krąg parady - przywitanie, podniesienie bandery, "Stańmy w koło..." Krąg rady - sprawdzenie obecności, wpisanie obecnych do dziennika okrętowego.

2. Taniec marynarzy.

3. Śpiew: zuchy śpiewają wszystkie marynarskie piosenki i inne.

4. Nauka węzłów: węzeł marynarski i płaski. Węzły te należy porządnie przećwiczyć, bo umiejętność ta potrzebna jest do zdobycia sprawności marynarza.

5. gra. Przeciąganie liny. Zuchy podzielone na dwie części ciągną z dwóch stron linę. Która grupa przeciągnie linę.

6. Zakończenie: obrzędowe z opuszczeniem bandery, wódz przypomina zuchom

że na następnej zbiórce będzie Kominek, na którym będą obecni wszyscy Rodzice i Namiestnik Zuchow z Hufca przyzna i wręczy zuchom ich sprawności. Zuchy muszą przynieść na następną zbiórkę - Kominek w czystych i porządnie odprawianych mundurkach.

- x - x - x - x - x - x - x - x - x - x -

#### 9. Kominek.

Na kominku obecne są wszystkie zuchy, rodzice i namiestnik zuchowy z Hufca zaproszeni przez wodza zuchowego, oraz mogą być inni goście.

Na stole w sali poustawiane są przedmioty, które zuchy zrobiły w czasie trwania cyklu marynarza: czapki marynarskie, naczty i kilka najładniejszych węzłów wężów.

Zuchy popisują się wszystkimi swoimi umiejętnościami "marynarskimi": taniec marynarzy, piosenki marynarskie, pokazują grę "obrona Gdyni", robią węzły.

Namiestnik zuchowy mówi gawędę i następnie wręcza zuchom uroczyscie ich sprawności.

Spiew i gry.

Zakończenie uroczyste kominka.

- x - x - x - x - x - x - x - x - x - x -

Kurs Wodzów Zuchowych Chorągwi Harcerzy w Kanadzie.  
No. 1.

K.Orłowska, dz.h.



#### T A N I E C M A R Y N A R Z Y .

Kto majtkiem na okręcie służy,  
Wesołe życie ma.  
W dalekiej ciagle jest pośród  
I cały świat już zna.  
Bo majtkiem na okręcie  
Jest tylko chłopak chwał, tara-ra  
Chłopak co pływa, jak morska ryba,  
Odważnie rusza w świat!

Na maszcie z bocianiego gniazda  
Wesoło patrzy w dal.  
Podoba mu się taka jazda  
Pośród spienionych fal.  
Bo majtkiem...

Gdy majtek okręt ujrzy w dali  
Robi się gwałt i ruch.  
Kapitan wartownika chwali  
I mówi: "To jest zuch!"  
Bo majtkiem...

- zrobiwszy z rąk daszek nad oczyma - "patrz w dal". Następnie - wiosłują.  
Początek trzeciej zwrotki - patrzenie przez lunetę. "Gwałt i ruch" - naśladuje się przez szybkie tupanie nogami, chwalenie wartownika przez kapitana - poklepywaniem po ramieniu swego poprzednika. Wszystko to odbywa się w czasie marszu w wielkim kole.

Taniec zaczyna się w ten sposób, że zuchy stoją w wielkim kole, twarzami do siebie, w wyroku lewonóz, lekko pochyleni naprzód i naśladują w takt melodii wyciąganie liny kotwicznej z głębi wody.

W połowie pierwszej zwrotki wyciąganie liny skończyło się, zuchy robią zwrot w lewo i maszerują w wielkim kole, rękoma naśladując wiosłowanie, co trwa aż do refrenu.

Refren po wszystkich trzech zwrotkach tańczony jest jednakowo. Mianowicie - w czasie pierwszej jego połowy zuchy salutują, w czasie drugiej - naśladują pływanie.

W czasie śpiewania początku drugiej zwrotki zuchy naśladują wspinanie się po linie, a po chwili

# NA WIECZNĄ WARTĘ

## Hm. Zygmunt Łomnicki, 1926 – 2005

Po długiej chorobie odszedł do Domu Pana w dniu 12 sierpnia b.r. Urodzony w Warszawie, kilkarotnie zmieniał miejsce zamieszkania ponieważ ojciec był zawodowym oficerem wojskowym. Wojna przerywa studia gimnazjalne rozpoczęte w Wilnie, zostaje w 1940 wraz z matką i siostrą wywieziony do Rosji. Ojciec dostaje się do Iranu. Kiedy w 1942 roku wyjeżdża do Teheranu, tu rozpoczyna szkołę i wstępuje do Harcerstwa. Tu niespodziewanie też spotyka ojca, wszak rodzina wcześniej była powiadomiona o jego śmierci. Radość jednak trwała krótko, bo Zygmunt jako junak dostaje rozkaz wyjazdu do Palestyny.

W 1943 roku wyjeżdża do Włoch, tam wstępuje do pułku Ułanów Karpackich – 2 polski Korpus, kończy podchorążówkę i w maju 1944 roku bierze udział w bitwie o Monte Cassino i zostaje ranny.

Po zakończeniu wojny wyjeżdża do Anglii, ale już w 1952 emigruje do Kanady. Tu się osiedla, bierze ślub w 1956, i tu przychodzi na świat syn i córka. Zapisuje się do kilku polskich organizacji, ale najwięcej czasu poświęca Harcerstwu. Pracuje jako instruktor w szczepie „Podhale”, później zostaje szczepowym, a następnie jest hufcowym Hufca „Karpaty”.

Jednym z pamiętnych przeżyć harcerskich to wyjazd szkolnym autobusem aż do Vancouver latem 1968 roku. Po drodze w każdym większym mieście na trasie witała ich Polonia. Chłopcy wrócili szczęśliwi i zadowoleni, przywożąc z sobą niezapomniane wrażenia.

Kochał młodzież i przez długie lata spędzał z nimi czas na letnich obozach. Był szczególnie dumny jak „jego chłopcy” szli na wyższe studia.

Czuwaj druhu!  
Cześć Jego Pamięci!



# KARTY Z HISTORII

## Cud nad Wisłą - 1920

"Więc wiedzą, że bronić muszą całą  
dziejową zdobycy  
Przed nowym najazdem dziczy,  
By choć ocalić z rozbicia podstawy  
przyszłego życia". - Adam Asnyk

Naród polski trwał w niewoli od 1772r do 1918r, rozdzielony przez trzy mocarstwa . Niemcy, Austrię i Rosję. Polska przestała istnieć na mapie Europy. Jednak naród polski nie załamał się duchowo ani nie zaniechał walki o odzyskanie wolności. Naród czekał i wierzył, że nadejdzie chwila odrodzenia.



**Ks. Ignacy Skorupka**

I tak się stało. W sierpniu 1914 roku rozszalała się I-sza wojna światowa, Polacy w tej czteroletniej, tragicznej wojnie byli zmuszeni walczyć przeciw sobie służąc w wojskach zaborczych państw. Jednak to nie powstrzymuje Polaków od potajemnego tworzenia organizacji młodzieżowych które w przyszłości staną się siłą oporną i liderami gdy nadejdzie chwila odzyskania wolności. Józef Piłsudski tworzy Pierwszą Brygadę Legionów. Garną się do szeregów ochotnicy. Drużyny harcerek i strzeleckie zasilają szeregi. Silna jest wiara w przepowiednię - "Polska znów powstanie by żyć!" W roku 1917 gen Józef Haller organizuje we Francji Błękitną Armię, która przekracza granice Polski ze strony północnej i na brzegu Bałtyku ślubuje walczyć o wolność i prawny dostęp do morza.

Zakończenie wojny to dla Polaków dzień tryumfu i radości. Traktat wersalski uznaje suwerenność Polski, a dzień 11go listopada staje się na zawsze Świętem Niepodległości. Józef Piłsudski powołany zostaje na naczelnego wodza. Jednak konferencja pokojowa nie zapewniła spokoju ni wytycznych granic nowego państwa. Najbardziej nieustaloną granicą stała się wschodnia, zagrożona agresywnością nowoutworzonego systemu bolszewicko-komunistycznego. W roku 1920 armie Rosji sowieckiej zajęły wielkie obszary Polski, docierając aż pod Warszawę.

Bolszewicki generał wiodący olbrzymią armię w swoim rozkazie pisze: "Po trupie Polski poniesiemy rewolucję na świat.", a już poprzedniego dnia Lenin rozesłał telegramy na świat że Polska pokonana. Ale naród staje do obrony. Duch bohaterstwa porywa wszystkich. Ludzie w kościołach i na ulicach ślą błagalne modły, a dzwony na wieżach kościołów wołają do obrony. W dniu 15-go sierpnia, w Święto Wniebowzięcia NMP, rozszalała się straszna walka. Ksiądz Skorupka z krzyżem w ręku prowadzi młodzież do boju i ginie na polu chwały. Polscy wodzowie doskonale przygotowali plan obrony, przez potężne przeciwuderzenie z frontu i jak i niespodziewany atak na tyły sowieckie. Wśród wojsk sowieckich powstaje nieopisany chaos i



lęk, i w popłochu uciekają z pola bitwy. Polskie wojsko rzuca się w pościg goniąc wroga na wszystkich odcinkach walk. I znowu ludność Warszawy i całej Polski wypełnia kościoły w dziękczynnej modlitwie do Boga i Jego Matki za ocalenie narodu i pokonanie najeźdźców.

Bitwa o Warszawę wzbudziła podziw na całym świecie i zaliczona została jako jedną z 18-stu decydujących bitew w dziejach świata. Polska znów stała się przedmurzem chrześcijaństwa! Bitwę tę nazywamy "Cudem nad Wisłą", i niezachwianie wierzymy że duch Boży natchnął naród i wodzów, bo to była walka o słuszną sprawę, o wolność i istnienie suwerennej Polski.

Iza Reitmeier, hm.

## 150-ta rocznica śmierci Adama Mickiewicza



„Ten jest większy między ludźmi kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich”.

Wieszcz naszego narodu, jeden z największych poetów polskich, urodził się w Zaosiu koło Nowogródka na Wileńszczyźnie 24 grudnia 1798 roku. Świadomość czym była Polska, dlaczego warto być Polakiem, wyniósł z domu rodzinnego. Uniwersytet ukończył w Wilnie, gdzie był jednym z założycieli tajnych związków „Filomatów i Filaretów”, których hasłem było: „ojczyzna, nauka, cnota”.

Jako nauczyciel pracował w Kownie i tam studiował literaturę niemiecką i angielską oraz rozpoczął swoją pracę literacką, pisząc pierwsze ballady, bajki, „Grażynę” i „Dziady, część II i IV”. Za swoje zaangażowanie polityczne został aresztowany i skazany na wygnanie. Przez Rosję, Niemcy, Szwajcarię i Italię udał się do Paryża, gdzie napisał swoje najpiękniejsze dzieła „Dziady, część III” i „Pan Tadeusz”. Francuzi oceniając zdolności poety ofiarowali mu katedrę słowiańskich literatur w Paryżu. Stale śledził wypadki w Polsce i rozumiał niedolę polskiego wychodźstwa.

Przemówił do wygnańców w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” gdzie rozwinął im przedtem rzuconą myśl:

„Zaprawdę powiadam wam; nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej”.

Całe życie tęsknił za Polską. W 1855 roku wyjechał do Turcji, by organizować polskie legiony i tam zmarł 26 listopada tegoż roku. Prochy jego spoczywają na Wawelu w Krakowie. Wspaniale ocenił poezję Mickiewicza – też poeta- Jan Lechoń, który tak napisał:

„Mickiewicz był mistrzem muzyki polskiej mowy, był Bachem jej tajemniczej pięciolinii.....Jako poezja czysta Mickiewicz jest właściwie nieprzetłumaczalny. Natomiast cudzoziemiec może doskonale odczuć i podziwiać idealną epicką kompozycję „Pana Tadeusza” i mistycyzm w „Dziadach”. Obietnica niepodległości Polski, przenikająca tyle utworów Mickiewicza, była dla paru pokoleń Polaków źródłem nadziei..... Poezje Mickiewicza przenikają dwa, nigdy przez niego nie zdradzone uczucia” wiara w Boga i miłość wolności..... Nasz Wieszczyk stoi pośrodku naszego czasu ubrany w staromodny surdut romantyczny z ręką wzniesioną w górę, ale bliski nam, cierpiący wraz z nami i pojmujący nas lepiej, niż wiele pisarzy naszego czasu.....”

Trudno cokolwiek dodać do tego co napisał Jan Lechoń. Szkoda, że młodzież dziś ma tak mało czasu, aby zachwycić się tą najpiękniejszą muzyką jaką jest poezja.

Krystyna Burska, hm.

## SPAŁA 70 LAT TEMU



Przed paroma miesiącami otrzymałem pocztą niecodzienną korespondencję, zaproszenie Komendanta Łódzkiej ZHP im. Aleksandra Kamińskiego do odwiedzenia Zlotu SPAŁA 2005, organizowanego w dniach 2 - 4 września br. Przed oczyma pamięci sprzed 70ciu lat stanęły wspomnienia tego historycznego spotkania Związku Harcerstwa Polskiego, w którym jako młody ćwik wziąłem udział. Szybko odnalazłem swoją oryginalną Książeczkę Służbową, przechowywaną i przesłaną przez mamę Matkę, aby sprawdzić w niej moje Zlotowe zapisy.

Zlot w Spale był największym zlotem narodowym w Polsce niepodległej. Na rozległym leśnym obszarze, przez który przepływa rzeka

Pilica, o powierzchni przekraczającej 11 km. kwadratowych, obozowało w czasie od 10 do 25 lipca 1935 roku około 25,000 uczestników Zlotu.

Zlot odwiedziła duża ilość oficjalnych gości i publiczności. Zlot był wspaniałą manifestacją wobec społeczeństwa dwudziesto pięć latniemu dorobku pracy harcerskiej, oraz poziomowi i

techniki harcerskiej. Stał się również, być może niezamierzoną, manifestacją życzliwości i uznania ze strony społeczeństwa oraz władz państwowych, jakie Harcerstwo zaskarbiło sobie swą działalnością.

Jednak głównym założeniem Zlotu była szeroka wymiana doświadczeń wychowawczych Harcerstwa między wszystkimi jego środowiskami. Duża przestrzeń Zlotu miała dać możliwość drużynom i pod-obozom żyć własnym życiem, harce nie miały mieć charakteru zawodów, a Zlot nie miał być instrumentem propagandy na zewnątrz. Harcerstwo w tym momencie wkroczało w okres największego rozkwitu w myśl hasła postanowionego sobie w roku 1931 'uderzenia w szerz i w głąb'. W okresie tym harcerska myśl programowa została pogłębiona i rozwinięta w wielu nowych kierunkach wraz z ustaleniem form organizacyjnych, nie tracąc swego społecznego charakteru.

Patrząc na Zlot w Spale jako wydarzenie historyczne, trudno pominąć ogromu przygotowań i same przeprowadzenia tego spotkania. Aby zapewnić poparcie, pomoc moralną i materialną zaproszono na stanowiska honorowe osobowości spośród hierarchii kościelnej, władz państwowych, instytucji narodowych, przemysłowych i handlowych. Patronem nad Zlotem objęli Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki oraz Marszałek Józef Piłsudski, który zmarł na krótko przed Zlotem. Powołano Komitet Honorowy i Organizacyjny Zlotu składający się z 70 osób.

Zlot w Spale obejmował dwa autonomiczne obozy : Zlot Harcerzy i Zlot Harcerek. Oprócz tego na terenie Zlotu była dzielnica handlowa i centralne urządzenia. Naczelną Komendą Zlotu, powołaną w listopadzie 1934r koordynowała wszystkie poczynania. Z głównych służb zlotowych to Kwatermistrzostwo, zaspakajające wszystkie potrzeby materialne Zlotu, Służba Zdrowia, rozporządzająca szpitalem obozowym, obsadzonym przez lekarzy specjalistów i punkty opatrunkowe w pod-obozach. Naczelnym Kapelanem Zlotu uzyskał udział Prymasa Polski, zorganizował obsadę duszpasterską w pod-obozach, obecność przedstawicieli kościoła prawosławnego i protestanckiego. W pielgrzymce na Jasną Górę wzięło udział 1600 młodzieży, złożono votum zlotowe.

Obóz Harcerzy obowiązywał wszystkich do udziału w Harcach w zespołach zastępu 7 do 9 harcerzy. Obowiązywała 2 dniowa wycieczka i dowolnie wybrany z działu techniki bieg harcerski. Przed Zlotem każda Komenda Chorągwi Harcerek zgłosiła swoją specjalność i w tej dziedzinie podjęto organizowanie ćwiczeń, biegów, zawodów a także służby dla całości Zlotu.

Łączność zlotowa składała się z sieci telefonicznej i magnetofonowej, pokrywający teren 15tu km. kwadratowych. Obie te sieci były zasilane przez połowę elektrownię. Sprzęt i usługi techniczne uzyskano od wojska, państwowych i prywatnych przedsiębiorstw oraz Radia Polskiego. Hufiec łączności, do którego ja należałem, z wielkim zapałem rozbudował w ciągu jednego tygodnia przed Zlotem sieć telefoniczną, obejmującą 20 łącznic i połączenie z automatyczną centralą. Cały mój udział w Zlocie to obsługa megafonów i służba w centrali telefonicznej. Pierwszego dnia Zlotu trzymałem przenośny mikrofon, przez który Prezydent Mościcki ogłosił otwarcie tego historycznego Zlotu.

Nad bezpieczeństwem Zlotu czuwały specjalnie przez policję przeszkolone harcerskie patrole, zorganizowano służbę wartowniczą, pogotowie ratunkowe oraz straż pożarną, bogato wyposażoną w sprzęt i pełnioną przez 3 stałe drużyny harcerskie. Dział Prasy i Propagandy wydawał codziennie Wieści Złotowe, a Biuro Prasowe obsługiwało 148 korespondentów prasowych w tym 35 zagranicznych. Wydano przewodnik po zlocie wraz z dziennikiem dla uczestnika.



Ognisko Centralne na Zlocie w Spale.

Scenariusz ogniska opracowały: hm. Henryka Braun /b. Komendantka Chorągwi Harcerek w Krakowie/ oraz Jadwiga Domańska /obecnie zamieszkała w Kanadzie/ matka i siostra autora pieśni "Płonie ognisko", Jerzego Brauna.

*Zlot harcerek w Spale wiech stanie  
się podstawą do współdziałania metod  
tych w budowaniu nowego życia i kre-  
owaniu nowych wartości kultury w  
imię ideałów harcerskich.*

*Hubicki*

Prezydent R.P. Prof. Ignacy Mościcki wpisał się do Kroniki Złotowej

opowiadanie wcześniej urodzonego instruktora. Wpływ tego Zlotu na dalsze dzieje naszej Organizacji jest trudny do oceny. Nie wiem jak by wyglądały parę lat później powstałe \*Szare Szeregi\* i czy nasze ZHPpgK miało by takie jak teraz oblicze. W każdym razie w naszym kanadyjskim Okręgu żyje jeszcze 3 instruktorów, uczestników Zlotu: hm. Barbara Malinowska, hm. Jan Kaszuba i niżej podpisany

Stanisław Brodzki hm.

W tych moich wspomnieniach posługiwałem się materiałami Komisji Historycznej ZHP w Londynie.

Udział organizacji skautowych objął 1138 skautów i 259 skautek z 19 krajów zamieszkania. Licznie reprezentowane Harcerstwo Polskie z zagranicy było rozmieszczone w różnych pod-obozach w liczbie 759 harcerzy i 460 harcerek. W ramach Zlotu odbywały się różne spotkania jak Międzynarodowy Kurs Zuchowy i Konferencja Zuchowa, Konferencja Prasy Skautowej, Rada Naczelna Harcerstwa Polskiego Zagranicą.

Warto też może wspomnieć, że scenariusz Centralnego Ogniska w Spale opracowały b. komendantka Chorągwi Harcerek w Krakowie hm. Henryka Braun oraz mieszkająca przez lata w Ottawie hm. Jadwiga Domańska, matka i siostra znanego nam autora pieśni \*Płonie Ognisko\* Jerzego Brauna.

Pisząc te wspomnienia o Jubileuszowym Zlocie Związku Harcerstwa Polskiego w Spale nie chciałbym, aby było ono przyjęte przez czytelników \*WICI\* jako



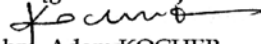
*Komenda Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Aleksandra Kamińskiego  
serdecznie zaprasza*

*hm. Stanisława Brodzkiego*

*do odwiedzenia Zlotu Chorągwi Łódzkiej ZHP,*

*SPAŁA 2005*

*który odbędzie się w dniach 2–4 września 2005 r.*

Komendant  
Chorągwi Łódzkiej ZHP  
  
hm. Adam KOCHER

Zlot Chorągwi Łódzkiej ZHP „Na szlaku harcerskiej przygody” to tradycyjne już święto chorągwi. Ponieważ w roku 2005 przypada 70. rocznica Zlotu ZHP w Spale chcielibyśmy powrócić do tamtych chwil i uczcić ten piękny jubileusz.

Podobnie jak przed 70 laty, zależy nam aby środowiska harcerskie wybrały się na wędrowkę, aby poprzez realizację różnych form pracy – spływ kajakowy, zwiad społeczny, grę przyrodniczą poznały szanse i zagrożenia dla regionu, wykonały na trasie wędrowki rozmaite zadania, pogłębiły swoją wiedzę i umiejętności. Chcielibyśmy, aby Zlot był okazją do harcowania w pięknych lasach spalskich, spotkaniem harcerskich pokoleń, promowaniem różnych form uprawiania turystyki i sportu jako sposobu na prowadzenie zdrowego stylu życia.

Od kilku już lat inauguracja nowego roku harcerskiego z udziałem reprezentacji harcerek, harcerzy i instruktorów całej Chorągwi Łódzkiej ZHP organizowana jest w formie zlotów chorągwi w różnych miejscach naszego województwa. Uczestnicy zlotów prezentują dorobek swoich hufców, swoje miasto, swój region, uczestniczą w grach, zabawach, biegach. W Zlocie w Spale uczestniczyć będzie 2.000 zuchów, harcerzy, instruktorów, seniorów i przyjaciół harcerstwa.

## Zlot „Szare Szeregi” 2004

### Wspomnienia Członków Drużyny Złotowej „Kiliński”



#### *pwd. Adam Kochański, 20 lat*

Trudno jest określić w słowach jakim przeżyciem był Zlot „Szare Szeregi” w miejscowości Okuniew, Polska. Utrwalone są nadal w mojej pamięci wspomnienia ze zlotu, który w mojej opinii osiągnął wszystkie swoje cele wychowawcze.

W kwietniu 2004 r. zostałem mianowany przez byłego Komendanta Chorągwi Harcerzy w Kanadzie hm. Leszka Muniaka na zaszczytną funkcję komendanta jednej z dwóch kanadyjskich drużyn złotych. Przyjąłem tę funkcję z wielkim zadowoleniem wiedząc, że będę reprezentował polskie harcerstwo z Kanady na pierwszym Światowym Zlocie ZHPpgK.

Rozpoczęły się od razu intensywne przygotowania naszej drużyny. Funkcje w komendzie naszej drużyny przyjęli instruktorzy ze wszystkich zakątków Kanady: oboźny pwd. Krzysztof Wołoch ze szczepu „Dunajec” w Hamilton, kronikarz pwd. Robert Albertin z samodzielnego szczepu „Rysy” w Calgary, kwatermistrz h.o. Piotr Jędrzejczyk ze szczepu „Wigry” w Mississauga i kucharz h.o. Olek Jędrzejczyk ze szczepu „Wigry” w Mississauga. W naszym braterskim gronie, zaczęliśmy z wielkim zapałem planować gospodarkę, kwatermistrzostwo, program i podział zastępów naszej drużyny.

Na tydzień przed zlotem otrzymaliśmy wiadomość, że komendant zlotu harcerzy „Kotwica”, hm. Marek Szablewski zatwierdził nazwę naszej drużyny jako „Kiliński”. Batalion „Kiliński” brał aktywny udział w walkach powstańczych od chwili wybuchu powstania Warszawskiego w dniu 1-go sierpnia 1944 r. Brał też udział w strategicznych walkach o budynek „Pastę” i o „Prudential”.



Jednak wszystkie nasze przygotowania przed zlotem nie mogły przygotować komendy i członków drużyny „Kiliński” do przeżycia jakim był Zlot „Szare Szeregi”. Wszyscy się bardzo cieszyli, że byli w Polsce i mieli okazję poznać harcerzy i harcerki z całego świata oraz przeżywać 60-tą rocznicę Powstania Warszawskiego w mieście gdzie krew naszych rodaków została rozlana w walkach za wolność naszej Ojczyzny.

Program był prowadzony na bardzo wysokim poziomie i w atmosferze zdrowego współzawodnictwa. Obydwie drużyny kanadyjskie wypadły bardzo dobrze w ogólnej punktacji zlotu harcerzy. Konkursy techniki, biwakowania, i „Dziś, Jutro i Pojutrze” dały szansę naszym harcerzom wykazać swoje umiejętności polowe w zajęciach, które były związane z tematem „Szare Szeregi”. Było przyjemnością jako młodemu komendantowi i instruktorowi obserwować



zainteresowanie harcerzy w drużynie „Kiliński”. Pomimo, że było dużo długich przemarszów i obchodów na upalnych placach, wszyscy członkowie drużyny szli zawsze z uśmiechniętymi twarzami szlakiem naszego Batalionu. Zostało po zlocie dużo wspomnień oraz nowych przyjaźni z harcerzami i harcerkami na całym świecie. Ale największym osiągnięciem Zlotu „Szare Szeregi” było pogłębienie szacunku wśród uczestników dla wielkiego poświęcenia jakim było Powstanie Warszawskie.

### **„Harcerzu wspomnij wojny czas i pójdź na groby Ich. Choć srogiej wojny minął czas, wspomnij Szare Szeregi”**

Czuwaj! pwd. Adam Kochański, Komendant drużyny „Kiliński”

#### **pwd. Robert Albertin, 20 lat**

Bardzo się cieszę, że miałem okazję uczestniczyć w nadzwyczajnym zlocie ZHPpgK w Polsce. Było to dla mnie niesamowitym przeżyciem i czymś całkowicie niepowtarzalnym.

Podczas trwania zlotu, miałem okazję poznać braci harcerzy i siostry harcerki z całego świata. Razem obchodziliśmy 60-tą rocznicę Powstania Warszawskiego, wydarzenie, które tworzy tak ważną część historii Polski.

Najbardziej niezapomnianym dniem zlotu to zdecydowanie był dzień oficjalnych obchodów rocznicy. O siedemnastej godzinie 1-go sierpnia, na Powązkach zebrało się całe miasto, wraz z harcerzami i harcerkami ze Zlotu „Szare Szeregi”. Zapadła cisza... i po minucie wybuchły strzały, odgłosy kanonów i bomb. Do dziś podziwiam solidarność warszawiaków, ich gościnność gdy zwiedzaliśmy Ich miasto i ten nieustanny respekt dla tych, którzy zginęli na rzecz Ojczyzny.



Czuwaj! pwd. Robert Albertin, Kronikarz drużyny „Kiliński”

## Artykuły zlotowe napisane podczas próby na sprawność zlotową (Zlot „Szare Szeregi” 2004)

### **mł. Adrian Kania, 12 lat**

To jest mój drugi rok w harcerstwie i jestem na moim pierwszym zlocie. Muszę powiedzieć, że to był jeden z najlepszych dwóch tygodni w moim życiu. Zlot poprawił moją mowę po polsku, bo musiałem jakoś komunikować się z harcerzami z innych krajów. Lubię spędzać czas rozmawiając z kolegami i koleżankami z innych krajów i też poznawać nowych ludzi. Przyjechałem na zlot bo uwielbiam zajęcia pionierskie jak budowanie bram, kapliczek, kuchni i umywalni. Bardzo lubiłem wycieczki do Krakowa, Warszawy i do Częstochowy. Przemarsz do Grobu Nieznanego Żołnierza i na Powązki był bardzo wzruszający. Nigdy tego zlotu nie zapomnę i na pewno pojadę na następny za dwa lata.

### **ćw. Mateusz Gorzkowski, 15 lat**

Zlot „Szare Szeregi” był dobrą okazją żeby nauczyć czegoś o Powstaniu Warszawskim. Nie ma lepszego miejsca niż w Warszawie. Mieliśmy szansę, żeby zobaczyć na własne oczy gdzie walczyły bataliony o których tyle się nauczyliśmy przez ostatnich kilka miesięcy. Przeżyliśmy dużo uroczystości w pewnych miejscach w Polsce jak na przykład: uroczystości na cmentarzu Powązki, defiladę z werblami w Warszawie i Mszę Św. na Jasnej Górze. Również mieliśmy wolny czas żeby sami zobaczyć Warszawę i Kraków. Zlot nie był tylko dużą uroczystością, ale także szansą, żeby poznać ludzi z innych krajów. Poznałem harcerzy z Anglii, z Ameryki i nawet z własnego kraju: Kanady. Zlot był naprawdę wspaniały i dobrym powodem żeby pojechać na następny zlot.



### **wyw. Filip Batruch, 13 lat**

Ostatnie dwa tygodnie przeszły migiem. Ogniska z harcerzami i harcerkami z innych krajów, harcowanie w kraju mojej Ojczyzny i spędzenie czasu z moimi kolegami dało mi dużo przyjemności. Poznałem kolegę z Anglii i muszę powiedzieć, że on jest bardzo fajny. Podoba mi się temat tego zlotu. Zlot harcerzy „Kotwica” był moją jedyną okazją żeby zobaczyć jak żyli harcerze i harcerki podczas Powstania. Gdy pojechaliśmy do Warszawy i poszliśmy do miejsc gdzie walczył Batalion Kiliński, byłem bardzo wzruszony. Na każdym rogu w Warszawie była na murze tablica na której pisało „W tym miejscu walczyli harcerze

za wolność Ojczyzny podczas Powstania” i dziesiątki zniczy. Będę bardzo długo pamiętał ten zlot i zawsze będę myślał że było warto tu być.

### **ćw. Michał Kowalczyk, 16 lat**

Jako szesnastoletni ćwik, który nigdy nie uczestniczył w zlocie harcerskim, moje poglądy na zlot się chyba różnią od moich przyjaciół. Poznałem zasady zlotu, a także mnóstwo harcerek i harcerzy z całego świata. Razem z nowymi nawiązanymi kontaktami poznałem różne tradycje.



Najwięcej dotknęło mnie spotkanie podczas czasu wolnego z harcerkami ze wschodu gdzie opowiadały mi o różnych swoich obyczajach i tradycjach. Ten zlot był super!

### **mł. Krzysztof Kowalik, 11 lat**

Zanim przyjechałem tu na zlot, trochę się denerwowałem, ale jak już siedziałem w samolocie, już lepiej się czułem. Wycieczka przed zlotem była wspaniała – zdążyłem już poznać dużo harcerek i harcerzy z Kanady. Na zlocie, szybko przyzwyczałem się do warunków i zaczęło mi się nawet podobać. Jest fajnie rozmawiać z harcerzami z innych krajów i rozmawiać z nimi o tym co myślą o naszym kraju. Warta była fajna jak złapaliśmy parę chłopaków z Batalionu „Wigry” gdy robili napad na Litwę. Ogólnie było bardzo fajnie i żałuję że zlot się kończy. Na pewno pojedę na następny zlot.

### **ćw. Tomek Arciszewski, 16 lat**

Przyjechałem na zlot „Szare Szeregi” żeby się nie tylko poznać z nowymi ludźmi, ale również żeby zobaczyć miasto gdzie Powstanie Warszawskie się odbyło. Chciałem odwiedzić cmentarz Powązki gdzie harcerze z Szarych Szeregów są pochowani. Widzieliśmy stare miasto gdzie Szare Szeregi walczyły za wolność Polski. Najważniejszym momentem zlotu dla mnie była defilada dookoła Warszawy. W tym dniu honorowaliśmy wszystkich którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim. Bardzo lubiłem poznać innych harcerzy i harcerki. Poznałem ludzi z Kanady, Ameryki, Wielkiej Brytanii i też z Polski. Myślę że te wszystkie pieniądze które rodzice zapłacili żebym mógł pojechać na zlot były warte.



### **h.o. Jan Owoc, 19 lat**

Zlot harcerzy „Kotwica” był przeżyciem, które trudno opisać w kilku słowach. Najważniejszym elementem tego zlotu były spotkania z kombatantami podczas ognisk. Najbardziej wzruszające było to opowiadanie z czasu powstania:

„Większość powstańców już uciekło na Stare Miasto a zostawili kilku rannych z małą ilością broni i amunicji. Akurat aby niemiecka armia myślała że nadal na tej starówce pozostali powstańcy. Pod rozkazem, rannych trzeba było zostawić. Jeden taki ranny już konał gdy nagle się pojawił jego przyjaciel, który się cofnął wbrew rozkazom. Ocalił mu życie.

Takie i inne historie towarzyszyły prawie każdemu ognisku. Drużynowy i kombatanci przypominali co to ich Ojczyzna, ich Polska. Ogólnie ten zlot pomógł wszystkim sobie przypomnieć bolesną kartę z Polskiej historii.

### **mł. Marek Reitmeier, 12 lat**

Ten zlot był jeden z najlepszych przeżyć w moim życiu. Bardzo lubiłem rozmawiać z harcerzami i z harcerkami z różnych krajów. Ten zlot polepszył moją mowę po polsku bo musiałem jakoś się komunikować z harcerzami i harcerkami z krajów jak Litwa, Łotwa, Ukraina i oczywiście

Polska. Obchody z okazji 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego były bardzo wzruszające. Ja też miałem szansę zwiedzić Warszawę, Kraków i Częstochowę. Zlot był bardzo udany.

### **h.o. Jan Padzik, 17 lat**

Zlot z 2004 roku będę pamiętał jako bardzo aktywny. Nie było jednego dnia kiedy nic nie robiliśmy. Zwiedzaliśmy różne ciekawe miejsca jak Kraków oraz prawie całą Warszawę. To był pierwszy światowy zlot ZHP pgK w Polsce i się udał. Harcerze i harcerki którzy nigdy nie byli w Polsce mieli szansę odwiedzić kraj swoich rodziców i dziadków.



Najważniejszym momentem zlotu dla mnie było odwiedzenie grobów wszystkich żołnierzy na cmentarzu Powązki, którzy oddali swoje życie za naszą wolność. W pierwszym tygodniu większość czasu była spędzona na terenie zlotu. Prace pionierskie musiały być dokończone. Ale potem jeździliśmy do Warszawy i na południe prawie codziennie.

## **Jak Powstała Piosenka**

Nasza Matka Ziemia śpiewa od najdawniejszych czasów: szumem wiatrów, falami bijącymi o brzegi, głosami ptaków i zwierząt, grzmotem burz, stukotem deszczów o skały – wszystkie te dźwięki i odgłosy tworzą melodie.



A kiedy ludzkie stworzenie na tyle rozwinęło gardło, że mogło swobodnie mówić – powstała piosenka.

Dziś uznajemy śpiew jako ważną część naszego życia. Mniej lub więcej uzdolnionym głosem, ale śpiewamy. Jest to bowiem naturalne wyładowanie naszych uczuć, naszej energii, zainteresowań i radości życia. A dla nas w rodzinie harcerskiej, to część naszego życia w każdej jego okolicznościach. Śpiew łączy nas, wyrabia głos, stwarza miłą atmosferę, uczy języka polskiego, zapoznaje z kulturą polską, cieszy nas i zabawia.

Jakie mamy piosenki?

Piosenki dzielimy na: religijne, patriotyczne, harcerskie, towarzyskie, wesołe, ludowe, wojskowe i żołnierskie, artystyczne, komponowane, zachowe oraz te dla skrzatów.

Na przykład: Religijne – Modlitwa harcerska. Patriotyczne – Jak długo w sercach naszych. Harcerskie – Pod lilii znakiem. Towarzyskie – Cygańska ballada. Ludowe – Głęboka studzienka. Wojskowe – Wiązanka żołnierska. Artystyczne – Kraj mej matki. Zachowe – Na wycieczkę idą zuchy. Skrzaty – My jesteśmy krasnoludki.

Kiedy na początku roku układamy program pracy wybieramy i odpowiednie piosenki – do zajęć, świąt, pór roku, harcerskich imprez i.t.p. Chcemy nauczyć dzieci i młodzież jak najwięcej piosenek...ale jak?

Oczywiście najlepiej gdy ktoś gra na jakimś instrumencie a śpiewający trzymają w rękach wypisane słowa piosenki. Jeśli niema instrumentu, ktoś piosenkę zaśpiewa. Najpierw tak jak powinna brzmieć. Następnie określa się i tłumaczy jeśli trzeba trudniejsze słowa, jakiego rodzaju to piosenka i jeśli wiemy, kto napisał słowa i melodię. Następnie wszyscy śpiewają wolno a jeśli gdzieś melodia zabrzmiała źle, poprawiamy. Można naukę piosenki urozmaicić polecając zaśpiewać jedną zwrotkę jednej grupce, drugą drugiej, trzecią trzeciej.

Można polecić zaśpiewać z zamkniętymi oczyma. A może ktoś ze śpiewających spróbuje sam. Są to sposoby na zapamiętanie słów piosenki. Trzeba tylko koniecznie, ale to koniecznie, zaczynać śpiewać razem na dany znak przez prowadzącego śpiew i nie za nisko. Jest ogólna tendencja zaczynania śpiewu niskim tonem, a to psuje brzmienie nawet najładniejszej piosenki. Podczas śpiewu ruchami rąk nadajemy tempo piosence zależnie od jej charakteru.

Pamiętajmy też, żeby w programie rocznym była różnorodność piosenek. I wesołe i harcerskie, ale też i o głębszej wartości. Bo przecież te piosenki, których teraz się nauczymy, będziemy pamiętać całe życie i wyciągać je z „komputera” przy każdej okazji.

Mamy obecnie pięknie wydrukowane śpiewniki z których możemy korzystać. Znam jedną druhnę, która, będąc zuchem, zapisywała piosenki, następnie harcerskie i ma teraz miłą pamiątkę – swój własny śpiewnik.



Trzeba też pamiętać że wiele piosenek można zainscenizować odpowiednim ustawieniem, ruchami, kostiumami... a to się przyda na urozmaicenie rocznego programu.

A więc śpiewajmy wraz.....

Barbara Głogowska, hm.  
(Szarotka).

## ŚLUŻYMY HARCERSTWU

W pięknej, rozległej Kanadzie są różne możliwości ustawiania dróg życiowych, według własnych przekonań. Nie ma przeszkód w zachowaniu i rozwoju kultury i obyczaju kraju pochodzenia.

Szlachetne założenia harcerskie dają szansę bogatej działalności. Do rozwinięcia skrzydeł konieczne są jednak fundusze. Każda inicjatywa wymaga oparcia finansowego. Ze zrozumienia tej potrzeby powstały już w roku 1952 Koła Przyjaciół Harcerstwa, które przechodziły kolejne zmiany w swej strukturze, a od 1987 r. jedno z nich nosie nazwę „Honorowe Koło Przyjaciół Harcerstwa Nr. 1 w Toronto” – „Friends of Canadian Polish Youth – Auxilliary Group No. 1”. Przychodzi ono niejednokrotnie z pomocą różnym szczepom i drużynom harcerskim w Kanadzie. Opiekuje się gośćmi na zjazdy i kursy oraz jest w kontakcie z harcerstwem polonijnym poza Kanadą. Fundusze na swoje cele uzyskuje Koło od swoich sponsorów, ze składek członków oraz poprzez organizowanie różnych imprez rozrywkowych, imprez



kulturalnych, współpracując często razem z Polsko Kanadyjskim Towarzystwem Muzycznym.

Tak jak przez szeregi Z.H.P. przepływają kolejne pokolenia Polonii, tak też i w H.K.P.H. Toronto, Kanada, zmieniały się w czasie tak długim pracujące osoby, lecz wiele z nich pracuje od początku założenia Koła. Najstarsi członkowie Koła to ludzie o wielkim bogactwie doświadczeń i przeżyć. Ponadczasowe zasady

moralności pragną przekazać następnym pokoleniom pracując dla sprawy, która temu służy. Należy do nich drużna Halina Kwiatkowska, dz.h. –Przewodnicząca Koła już od siedemnastu lat. Jej osobowość i pasja mają niezaprzeczalny wpływ na całokształt działalności Koła.

W ubiegłych latach nieocenionymi osobami w Kole były drużny: Idalia Kasprzak i Wanda Gałuszka, dz.h., które odeszły na wieczną wartę. Cześć ich pamięci. Wieloletnim skarbnikiem jest drużna Armandyna Maziarczyk, dz.h. wykonująca swą pracę z wielkim zaangażowaniem i uczciwością. Do Koła Nr. 1 HKPH Toronto dołączają nowi członkowie, więc wieloletnia działalność będzie w dalszym ciągu kontynuowana dla dobra całej Polonii, a w szczególności młodzieży ZHPpgK.

**CZUWAJ!**

Teresa Szawlińska,  
Sekretarz Koła

# AKCJA LETNIA

## "WADOWICE"

Pomimo, że słońce świeci jasno, w powietrzu czuć już nostalgiczną zapowiedź zbliżającej się jesieni. Wieczorem przy kubku gorącej herbaty, gdy za oknem słysząc śpiew wiatru, przyjemnie jest snuć wspomnienia minionego lata pełnego upalnych dni i niewiele mniej chłodnych nocy, przynoszących ochłodę szafirowych jezior i rzek, cieszących oczy soczystą zielenią lasów pełnych śpiewu ptaków i tylko trochę dokuczliwych owadów. Gdzie jest takie miejsce? Zapytajmy o to harcerkę lub harcerza z ZHP, - a odpowiedź padnie natychmiast- Ontaryjskie Kaszuby. To tam los rzucił polskich imigrantów w XIX wieku, a potem za sprawą wielu wojennych tułaczy z harcerskim rodowodem Kaszuby stały się miejscem wypoczynku, zdobywania harcerskich sprawności i wielu niezapomnianych przeżyć polonijnej młodzieży. I tak jest do dzisiaj. W lipcowe dni i wieczory zarówno mieszkańcy Kaszub jak i licznie spędzający tu czas turyści mogą często usłyszeć wieczorne śpiewy, odgłos werbli wyznaczających rytm harcerskim krokom, a także zapach dymu płonących ognisk.

W tym miejscu należałoby wspomnieć o Polish Scouting Association, w skrócie PSA(Ontario). Pod taką nazwą kryje się ciało władające i zarządzające mieniem ZHP Okręg Kanada w Ontario. W czerwcu 2002r. Rada Dyrektorów PSA zdołała powiększyć stan posiadania ZHP w Kanadzie . zakupiono 159-cio akrowy nowy teren leżący nad małym jeziorem Franks Lake. Na tym terenie zwanym roboczo "Nubotland" znajdują się lasy, pola i domek ze studnią. Teren wraz z obiektami wymagał remontu, wykonania pewnych zabiegów formalnych związanych z użytkowaniem i prac adaptacyjnych.



Powołano do tego celu jesienią 2004r. komitet składający się z przedstawicieli harcerek, harcerzy i Organizacji Przyjaciół Harcerstwa. Kierownikiem terenu został dh. hm. Staszek Reitmeier, który z pomocą członków komitetu przystąpił do koniecznych prac. Ogłoszono konkurs na nazwę nowego terenu. Spośród wielu propozycji wybrano nazwę "WADOWICE" kojarzącą się z niedawno zmarłym Ojcem Świętym Janem Pawłem II, wielkim przyjacielem harcerstwa. Nazwę "Wadowice" do konkursu podali osobno pwd. Anna Danilkow, oraz dh. Andrzej Derkowski, członek Kręgu Starszoharcerskiego "Tatry".

Uroczystość nadania nazwy "Wadowice" i poświęcenia terenu odbyła się 10go lipca 2005 r.

Po Mszy św. w "Katedrze pod sosnami" zuchy, harcerki, harcerze, wędrowniczki i wędrownicy z Hufców "Watra", "Karpaty" i "Pieniny" w Ontario, oraz "Ogniwo" i "Orlęta" w Montrealu, wraz z instruktorkami, instruktorami, rodzicami z kół OPH i zaproszonymi gośćmi udali się na przygotowany na zakupionej ziemi plac, na którym wkopane zostały trzy strzeliste maszty.

Przewodnicząca PSA(Ontario) drużna hm. Krystyna Reitmeier przywitała wszystkich zgromadzonych, po czym nastąpiło podniesienie flag: polskiej, kanadyjskiej i papieskiej, oraz odśpiewanie hymnu harcerskiego. Następnie drużna hm. Stefania Pilacińska, hufcowa Hufca "Watra", przedstawiła kierownika nowego terenu druha hm. Staszka Reitmeiera, który ogłosił rezultaty konkursu na nazwę i poprosił kapelana ZHP w Kanadzie, ks. hm. Zbigniewa Olbrysia, o poświęcenie "Wadowic". Po krótkiej modlitwie ks. kapelan, używając kropidła wykonanego z traw rosnących na terenie, poświęcił ziemię i studnię. Taka uroczystość nie mogła obejść się bez tradycyjnych okrzyków, a echo poniosło radosną wieść, że Jan Paweł II i jego nauka wraz z ziemią "Wadowice" pozostanie w sercach polskich harcerek i harcerzy w Kanadzie. Po części oficjalnej wszyscy bez wyjątku z wielką ochotą częstowali się zakupionymi przez organizatorów lodami, po czym zuchowa i harcerska brać odmaszerowała do swoich kolonii i obozów, a rodzice spokojni o swe będące pod dobrą opieką dzieci mogli wrócić do domów.

Na terenie "Wadowice" - szczególnie podczas akcji letniej, odbywają się różne zajęcia harcerskie, a w niedalekiej już przyszłości będą tu stałe obozy harcerskie, wspólne ogniska i rozgrywki sportowe. Odnowiony i wyremontowany domek w czasie akcji letniej będzie służył na potrzeby harcerek i harcerzy. Przed i po sezonie obozowym będzie wynajmowany osobom prywatnym, dzięki czemu można będzie zrekomensować koszty utrzymania terenu. Do obaczenia na Kaszubach w Ontario!

Henryk Gadomski

i

## Dobry początek wspinaczki



Rok 2005 był dotychczas rokiem udanym dla drużyny Turnia w Ottawie. Nasz pierwszy oficjalny obóz odbył się na terenie należącym do przyjaciół ze szczepów Bałtyk i Poprad. Wszyscy świetnie się bawili. W tym roku mieliśmy również czwarty już biwak na terenie stacji "Bucze", podczas którego miała miejsce potańcówka z okazji Halloween.

podobały sporty: siatkówka i piłka nożna. Obóz był doskonale zaopatrzony w sprzęt nie tylko sportowy, ale też budowlany (do "budowania" namiotów), sznurzasty (będący sznurem lub dotyczący sznurów), ratowniczy (taśma klejąca) i różne inne. Higiena osobista nie pozostawiała nic do życzenia, ponieważ pływaliśmy dwa-trzy razy dziennie. Podczas wydarzeń towarzyskich, czyli ognisk, wspólnych harców i potańcówek, nasza drużyna świetnie się integrowała i szybko

zyskała powszechne uznanie. Można więc spokojnie powiedzieć, że obóz Feniks 2005 był znakomitą inauguracją działalności obozowej naszej drużyny. (można to też powiedzieć niespokojnie)

Zdumiewająco elokwentnemu Zenkowi Iksińskiemu podobał się zarówno tegoroczny biwak jesienny jak i obóz Feniks. Opinia Zenka z pewnością nie jest odosobniona, jako że biwak rzeczywiście się udał. Rozpoczęliśmy go w piątek wieczorem od rozpalenia ogniska. Po udanym, aczkolwiek krótkim śnie, harcerze udali się na śniadanie, po którym pełni sił i wigoru wzięli wraz z harcerkami udział w zajęciach harcerskich. Nietypowe były to harce, bo wykrawaliśmy w dyniach straszne wizerunki i wylawialiśmy zębami jabłka z misek wody. Zamiast obiadu, wybraliśmy się do lasu, by zbudować szałas, rozpaść małe ogniska i upiec na nich kielbaski. Tego wieczoru odbyła się potańcówka czarownic, wampirów, oraz innych świrów – ups...

To tyle na temat Zenka.

Miłosz Kośmider, kronikarz, Turnia Ottawa



## Feniks wskrzeszony

### Obóz Feniks 2005-11-07

Wczesnym lipcowym porankiem obóz Feniks zebrał się na bałtyckiej plaży. Wszyscy członkowie obozu brali udział w uroczystym stawianiu masztu w porcie Bałtyku. Teraz przy porannych promieniach słońca każdy, mógł zobaczyć resztki powyginanego metalu, spalonej i śmierdzącej waty szklanej – reszki „Boathousu”. Symbolika patrzyła nam prosto w oczy i serca. Mimo to, że z „budy” i sprzętu nic nie zostało, serce Bałtyku nadal biło i duch harcerski rozbrzmiewał dokoła. Druh Komendant Antek Rostworowski tak zaczął obrzęd stawiania masztu: „Jak wszyscy wiecie, nasz obóz jest obozem wodnym. Serce naszego obozu jest w porcie, a symbolem tego serca jest nasz maszt, największy i najwyższy na całych Kaszubach. Teraz, tak jak co roku postawimy nasz maszt, nasze serce znowu zacznie bić, a nasz obóz od nowa zacznie żyć”.



Dzięki ciężkiej pracy rodziców i kadry portowej, sprzęt nabyty przed obozem był usprawniony i program żeglarski był prowadzony jeszcze lepiej niż w poprzednich latach. Harcerze złapali „bakcyła” do wody, wiatru i tylko pogoda mogła powstrzymać ich od żagli. Przez trzy tygodnie

obożu, harcerze mieli szanse przeżyć wiele przygód z nowymi kolegami. Biwaki „kanu” i lądowe pozwoliły nam wszystkim zapoznać się w nowych terenach. Gry i zabawy, tak jak „Piracka Bandera” przedstawiły nam jeszcze więcej nowych braci i sióstr. Odnowiliśmy tradycje żeglarskie, tak jak regaty o Puchar Albacora i nadawanie Belek Żeglarskich. W tych trudnych czasach po utracie sprzętu naszego ukochanego „boathousu”, komenda i członkowie obozu „Feniks” połączyli się razem i podnieśli poziom obozu do nowych szczytów.

Oczywiście częścią obozu były wielkie wspólne ogniska, które tradycyjnie jak od wielu lat były zbudowane przez harcerzy ze szczepu Bałtyk. Obóz „Feniks” też brał udział w turnieju siatkówki, a nasza drużyna doszła do pół finałów.

Obóz zakończył się uroczystym obrzędowym przyrzeczeniem właśnie w tym porcie, gdzie „w tę noc w listopadzie wybuchły płomienie, czerwone jęczory urosły nad dach”. Lecz jak mówi nasza piosenka obozowa, „Bałtycki port duchem, napelni swój stan”.

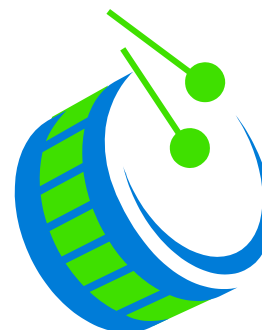
Wspomnienia tego obozu na pewno będą w sercach wszystkich uczestników przez wiele lat. Czuwaj!

Oboźny Marcin Rewkowski, pwd.

### Piosenka Obozu – „Port Feniks”

(♪ nuty ♪)

- |   |                                      |
|---|--------------------------------------|
| 1. Stała ta buda tak wiele lat temu,<br>Nazwano ją boathouse, bo stała przy porcie,<br>Żaglówki i sprzęt tam składano na co dzień,<br>Czas wyrył wspomnienia na ścianach przy wodzie.<br>Ref.           | e C h 7<br>e G D<br>C D e<br>C h 7 E |
| I pamięć tych nocy spędzonych na rampie,<br>W noc ciemną, gwiazdzistą nam będzie się śnił,<br>Jak Feniks ptak z prochu powstanie znów boathouse,<br>Wspomnienie tych czasów przysporzy nam sił.<br>Ref. | e G D<br>e G D<br>C D e<br>C h 7 e   |
| 2. W tę noc w listopadzie, wybuchły płomienie,<br>Czerwone jęczory urosły nad dach,<br>Spaliło żaglówki doszczętnie, do ziemi,<br>A iskry i popiół na świat rozwiął wiatr.<br>Ref.                      |                                      |
| 3. Nadzieja serc naszych zaczyna odnowę,<br>Już bosman komendzie przedstawił swój plan,<br>Piosenka obozu rozpocznie budowę,<br>Bałtycki port duchem napelni swój stan.<br>Ref.                         |                                      |





## OBÓZ SZA-ZA 2005 !!!!!!!.....aaaaaaaaaaaa

„Sza-Za” - to jest właśnie jak nasz obóz tego lata się nazywał. Nazwa powstała z połączenia dwóch pierwszych sylab nazw szczepów Szarotki i Zarzewie. Był to pierwszy wspólny obóz dla tych dwóch szczepów, trwał od 16 do 23 lipca. Tylko jeden, jedyny tydzień, który minął za szybko. Komendantka (i pomysłodawczyni) tego wspaniałego obozu była szczepowa obu szczepów, druhna Malwina Rewkowska. Obóz minął pod hasłem „Machu Picchu”. W trakcie obozu wszystkie harcerki bardzo dużo dowiedziały i nauczyły się o kulturze i zwyczajach Inków (i te w komendzie i uczestniczki). Pogoda nam raczej dopisywała, ale jak to na Kaszubach; czasem upał, czasem burza.



Wyjątkowo fajny był bieg harcerski, który odbył się w całości na wodzie na canoes. W trakcie obozu odbywały się tradycyjnie chrzest dla nowicjuszek, przyrzeczenie i wręczanie krzyży, itp. Nawet jedzenie było super, dzięki naszym kucharkom Balbinie Batalińskiej i Paulinie Ratajczak. Piosenka obozu była o Machu Picchu, i same ją skomponowałyśmy. Nasze chusty i krajki były we wzory „indiańskie.” Przy podkolanówkach miałyśmy podwiązki z dzwoneczkami, które dzwoniły przy tańcach. Miałyśmy jedno wspólne ognisko ze wszystkimi innymi szczepami/obozami które w tym czasie były na Kaszubach: Rzeka, Podhale, Bałtyk, oraz harcerze z Ottawy. Było bardzo sympatycznie.



Podsumowując, obóz był bardzo udany, wszystkie harcerki wywiozły niezapomniane wrażenia, żal nam było wyjeżdżać. Mamy nadzieje ze za rok druhna Malwina Rewkowska powtórzy ten pomysł i obóz Sza-Za na stale zagości na Kaszubach.

Czuwaj  
St. Och. Ola Kobierzycka  
„sprężynka”  
Szczep Zarzewie.

## Obóz “Irokezi”

Obóz szczerpu “Warszawa” odbył się tradycyjnie na pięknym terenie Pani Żurakowskiej obozu harcerze nad jeziorem Kaminiskę.

Po raz pierwszy dołączyli do naszego ze szczerpu “Polanie” z Oshawy.

Obóz nosił nazwę “Irokezi” i podczas całych dwóch tygodni przeprowadzane były różne indiańskie obrzędy, majsterkowanie, zajęcia pionierskie i zabawy związane z tematem obozu.

W pierwszą noc odbył się obrzęd w lesie na którym przebrałem się za wielkiego wodza “Irokezów” i przyjmowałem każdego harcerza do mojego indiańskiego szczerpu. Każdy harcerz wybrał sobie indiańskie imię, które używał do końca obozu. Niektóre imiona były bardzo śmieszne n.p. “Szybka Krowa” albo “Pusty Łeb”.



Wszyscy harcerze z naszego obozu mieli otwartą próbę na sprawność “Leśnego Człowieka”, żeby mieć możliwość jak Indianie, zapoznać się z darami i niebezpieczeństwami lasu. Prawie codziennie była wycieczka do lasu, gdzie odbywały się różne zajęcia przyrodnicze lub gry. Już po pierwszej takiej wyprawie młodzi harcerze przynosili mi znalezione w lesie różne grzyby jadalne oraz pokazywali ciekawe gatunki roślin, ptaków i owadów.



Jedną z najlepszych i niezapomnianych chwil obozu było biwakowanie na wyspie otoczonej jeziorem Kaminiskę. Po dopłynięciu na miejsce każdy zastęp zbudował własny szałas i kuchnię polową oraz samodzielnie gotował jedzenie, które otrzymał od komendy obozu. Współpraca w zastępach była wzorowa i niektóre szalasy zostały bardzo fachowo i porządnie zrobione. Mieliśmy też “Chrzest Indiański”, bardzo uroczysty obrzęd, gdzie każdy harcerz musiał pokonać krótką trasę na przeżycie (survival) i wykonać pewne zadania aby zostać uznanym dojrzałym “Irokezem”. Obrzęd zakończył się bardzo radosnym ogniskiem nad jeziorem.

Myślę, że obóz “Irokezi” był bardzo udany, a harcerze i komenda będą go wspominali z uśmiechem na twarzy przez wiele następnych lat.

Byłem również zadowolony, że harcerze ze Scarborough i z Oshawy bardzo się ze sobą zaprzyjaźnili co na pewno doprowadzi do większej współpracy pomiędzy naszym szczerpami.

Czuwaj!           pwd. Marek Kochański, *Komendant Obozu*

# WIEŚCI Z TERENU

## Spotkanie z Ks. Arcybiskupem Wesołym

W dniu 19-października Jego Eksceleńcja ks. Abp.. Biskup Szczepan Wesoły odprawił mszę św. w intencji harcerstwa w kościele św. M. Kolbe, Mississauga. Po mszy św. odbył się kominek dla instruktorów i gości, na którym hm. S. Brodzki skierował następujące słowa do zebranych.

“W ubiegły czwartek Jego Eksceleńcja ks. arcybiskup Szczepan Wesoły odprawił poranną mszę św. dla rezydentów Domu Opieki Kopernika. Seniorzy starannie przygotowali się do Jego wizyty, a lokalny chór kaplicy przez 3 dni ćwiczył pieśni kościelne, śpiewane podczas liturgii. W swoim przemówieniu ks. Arcybiskup mówił o tym ostatnim okresie życia, gdzie Bóg, pomimo doświadczeń i cierpień fizycznych, daje czas na refleksje o przeszłości. Może też dlatego Druhna Przewodnicząca Zarządu Okręgu nakazała mi wspomnieć na dzisiejszym kominku o wieloletniej łączności ks. arcybiskupa z naszym ZHP w Kanadzie.



Wydaje mi się, że takie pierwsze spotkanie odbyło się na 1-szym Światowym Zlocie ZHP wiosną 1969r na Monte Cassino, gdzie jak głosi napis wykuty w marmurze Tu na Monte Cassino w 25tą rocznicę bitwy Młodzię Polska przejęła sztandary walczącego o wolność Narodu. Tego samego roku jesienią, gdy będąc w asyście Metropolity Krakowskiego ks. Karola Kardynała Wojtyły, zaproszonego na uroczystości Kongresu Polonii Kanadyjskiej, w Jego zastępstwie Ks. arcybiskup odwiedził parafię w Wilnie. Ja przy tej okazji mogłem pokazać mu stanicę Karpaty i Bucze.

Następny Zlot na Kaszubach w 1976r, który był wyrazem żywotności naszej Organizacji w Kanadzie. 1982r to Comblain la Tour w Belgii, Pamiętam powitanie ks. arcybiskupa i Jego żywy udział w programie Zlotu i Światowy Zlot w Rising Sun w Stanach Zjednoczonych, w czasie którego odbyło się zebranie Prezydium Rady Polonii Świata to rok 1988, Clumber Park w Anglii w 1994r to V Światowy Zlot, a ostatni to kanadyjski, Acton 2000.

Obecność Jego Eksceleńcji na tych Światowych spotkaniach naszej organizacji to wyraz pokładanej nadziei w przyszłość Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, wychowującego polonijną młodzież w oparciu o Prawo Harcerskie i w myśl Przyrzeczenia Harcerskiego służby Bogu i Ojczyźnie.

Przyjazdy na Złoty zawsze łączyły się z osobistą niewygodą ks. arcybiskupa. Górzyste tereny obozowania w Comblain la Tour, brak pomieszczenia noclegowego w Raising Sun, gdzie przygotowano sypialne za parawanem na scenie jednego z budynków Złotu. W Acton w pomieszczeniu dla kapelanów stawał w porannej kolejce do łazienki.

Po Złocie w Comblain la Tour zorganizowaliśmy dla naszej kanadyjskiej wyprawy wycieczkę po Europie, której tura odwiedzała Rzym. Na naszą prośbę ks. arcybiskup zgodził się pokazać centrum miasta. W upalne południe prowadził nas przez Plac Wenecki, Kapitol do Forum Romanum, opowiadając z wielką wiedzą historię tego wiecznego miasta. Byliśmy ubrani w letnią odzież, ale ks. arcybiskup jak zawsze w czarnej sutannie. Nam było gorąco, a wyobrażam sobie jak On się czuł w tym upale. W pewnej chwili zwraca się do mnie i mówi o tej porze dnia to po ulicach Rzymu chodzą tylko pchły i turyści. Mimo wszystko idąc wspaniałą ulicą Fori Imperiali dotarliśmy do ruin Koloseum.

Pomimo, że byliśmy na publicznej audiencji z Ojcem św. na placu św. Piotra, za wstawiennictwem ks. arcybiskupa Ojciec św. Jan Paweł II zaprosił nas do swojej letniej rezydencji w Castelgandolfo. Wieczorem wręczyliśmy mu złote upominki i przy ognisku śpiewaliśmy z Nim razem harcerskie piosenki. Wygłosił podniosłą gawędę i po odśpiewaniu Idzie noc, otrzymaliśmy Jego błogosławieństwo. Niezapomniane dla nas spotkanie.



Odviszając polonijne parafie rozsiane po całym świecie, ks. arcybiskup nigdy nie zapomniał o kontaktach z młodzieżą. Z Rzymu najbliższa była Anglia, gdzie szczególnie był związany z działalnością ZHP i Władzami Naczelnymi naszego Związku.

Ilekróć ks. abp. przybywał do Kanady, zawsze znalazł czas dla Harcerstwa. Bywał na kominkach, spotkaniach w domach instruktorskich, ostatnio na Kaszubach biorąc udział w uroczystościach 50lecia Chorągwi Harcererek. Był dumny z naszego udziału w organizowaniu Dnia Polskiego w czasie spotkania młodzieży światowej z Ojcem św.

Przechodząc na emeryturę po przeszło 20tu latach pracy na stanowisku Duszpasterza i Opiekuna Emigracji z pewnością honorowano odejście Jego Ekscelencji licznymi imprezami. Niech ten nasz skromny dzisiejszy Kominek Harcerski będzie zapewnieniem jak bardzo jesteśmy przywiązani do osoby ks. Arcybiskupa. Dziękując za okazywaną nam życzliwość. Zapraszamy do dalszych odwiedzin i zapewniamy, że pamięć tych spotkań będziemy przechowywali w pamięci i sercach.

Stanisław Brodzki, hm.

## Harcerstwo w holdzie zamordowanym

We wrześniu przypadła 65.ta rocznica jednej z największych zbrodni popełnionej na narodzie polskim - masakry oficerów polskich w Katyniu. Choć Rosja sowiecka oraz komunistyczne władze polskie przez lata starały się przemilczeć tą zbrodnię, Polonia na całym świecie podtrzymuje pamięć o niej. Dowodem jest pomnik Katyński w Toronto, stałe miejsce obchodów rocznic narodowych.

Dzięki inicjatywie dh. hm. Stanisława Brodzkiego, pod egidą ZHP w Kanadzie, w Centrum Jana Pawła II w Mississauga zaprezentowana została w dniach 10-12 czerwca b.r. wystawa o zbrodni Katyńskiej. Otwierając wystawę Przewodnicząca Okręgu Kanada dhna hm. Teresa Berezowska wspomniała że jej wujek był jednym z zamordowanych. Proboszcz parafii im. Św. Maksymiliana Kolbe, Ojciec. S. Kowal, OMI, odmówił inwokację, a p. Jerzy Słubicki w krótkich słowach przypomniał historyczne fakty wydarzenia. Dh. Brodzki wyjaśnił obecnym że wystawa po raz pierwszy pokazana była w Krakowie w roku 1990, i została nabyta przez Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej., Zawiera ona wstrząsające zdjęcia z miejsca zbrodni oraz fakty podane na planszach. Najbardziej wzruszają zdjęcia i portrety zamordowanych, mężczyzn w sile wieku, często w otoczeniu rodzin.



Wśród zaproszonych gości byli attache wojskowy ambasady RP w Ottawie, płk. Dobrosław Mąka, p. Grzegorz Sobocki, prezes Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, dr. Andrzej Garlicki, dz.h. prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz poseł rządu federalnego na okręg Etobicoke Centre Borys Wrzesniewskyj, którzy skierowali kilka słów do obecnych. Grupa harcerek i harcerzy przeplatała przemówienia okolicznościowymi pieśniami.



Udostępnienie wystawy młodzieży harcerskiej oraz całej społeczności polonijnej raz jeszcze świadczy o tym że ZHP podtrzymuje pamięć o wydarzeniach ostatniej wojny światowej Bóg zapłać wszystkim którzy przyczynili się do jej zorganizowania, a przede wszystkim druhowi Brodzkiemu za inicjatywę..

# BRAMPTON

## Uroczystości w Brampton !!!

2 października o godzinie 13:00, szczepy „Zarzewie” i „Bałtyk”, spotkały się na uroczystości wykopania pierwszej łopaty pod budowę nowego Kościoła Św. Eugeniusza de Mazenod w Brampton. Kościół ten będzie stał w okolicy skrzyżowania Mavis Rd. i Steeles Ave.

Wpierw, długa procesja przeszła od plebani do miejsca gdzie oficjalnie wykopana została pierwsza łopata. Na czele procesji szło około 150 ministrantów, następnie nasze sztandary, Przewodnicząca Zarządu Okręgu hm. Teresa Berezowska, „Szczep Zarzewie”, „Szczep Wodny Bałtyk”, Koła Różańcowe, Podhalańscy Górale, orkiestra, grupy taneczne, Rycerze Kolumba, Prezydent Miasta Brampton – Pani Susan Fennell oraz inni ważni goście, a także potężna grupa księży, która przeprowadziła obrzęd rozpoczęcia budowy Kościoła jak i Mszy świętej.

Nasze szeregi zuchów, skrzatów, harcerek i harcerzy dzielnie brały udział w uroczystościach. Po zakończeniu Mszy, na polanie obok, zrobiliśmy oficjalny apel oraz okrzyki naszych jednostek. Wszyscy byliśmy bardzo dumni, że mogliśmy brać udział w tak ważnej i pięknej chwili, która na pewno przejdzie do historii Polonii w Kanadzie.

**CZUWAJ!**

Pwd. Malwina Rewkowska  
Szczepowa Szczepu „Zarzewie”.

## ODPRAWA SZKOLENIOWA FUNKCYJNYCH

W niedzielę 2 października 2005r, odbyło się szkolenie funkcyjnych z Hufca Watra. Przyjechało wiele funkcyjnych z różnych Szczepów (niektóre aż z London albo Hamilton). To że tak dużo nas się pokazało wskazuje jak duże jest zainteresowanie, aby nauczyć się jak lepiej prowadzić zbiórki i jak organizować ciekawsze programy. Nauczyliśmy się dużo nowych rzeczy, i dostałyśmy mnóstwo ciekawych pomysłów. Każda jednostka podzieliła się swoimi pomysłami na gry i zabawy. Omawiałyśmy wspólnie również nasze programy jednostek na jeden miesiąc i jedną zbiórkę. Zobaczyłyśmy jak dużo różnych sposobów można wykorzystać na prowadzenie zbiórki.

Dyskutowałyśmy również jak zachęcić harcerki, które nie mają zapału do brania udziału w zajęciach drużyny. Było dużo dobrych pomysłów i na pewno każdej z nas się przydadzą na zbiórkach i w przyszłości harcerskiej naszych jednostek.

Czuwaj,  
Przyboczna Szczepu Zarzewie,  
st. och. Ola Kobierzycka

# HAMILTON

## Przygody skrzatów i zuchów

### Zimowa Wycieczka

W piękną słoneczną niedzielę 5-go grudnia 2004r., skrzaty z gromadek „Leśne Grzybki” i „Leśne Ptaszki” oraz zuchy z gromadek „Leśne Ludki” i „Orlęta” razem z rodzicami pojechały na zimową wycieczkę do Ontario Place na „Holiday Dreams”. Dzień spędziliśmy zwiedzając wiele atrakcji parku. Zaczęliśmy od odwiedzenia zwierzątek w „petting zoo” gdzie wielu z nas miało okazję je karmić. Wspólny obiad i kolacja w ogromnym ogrzewanym namiocie nad wodą upłynął w ciepłym harcerskim nastroju.



Po obiedzie poszliśmy na przedstawienie „Bob the Builder”, a później zwiedzając park byliśmy przy „H 2 O Frezing Station”, bawiliśmy się w „snowball blaster” – duży „snowball fight” używając piłki z gąbki, sprawdziliśmy nasze zdolności w koszykówce przy „Cool Hoops” i byliśmy też na simulator ride „Sannda’s Late”. Pod koniec tego ruchliwego dnia, aby trochę ogrzać się i odpocząć, zgromadziliśmy się wszyscy w teatrze IMAX w Cinesphere gdzie oglądaliśmy świąteczny film „Santa vs the Snowman”. Dzień minął szybko. Wieczorem cały park był oświetlony 750 000 kolorowymi światełkami z okazji nadchodzących Świąt. W drodze powrotnej śpiewaliśmy kolędy i dzieliliśmy się wspomnieniami ze wspólnie spędzonego dnia.

### Guziczek „SAMOLOT”

W okresie zimowym skrzaty z gromadek „Leśne Grzybki” i „Leśne Ptaszki” pracowały nad guziczkiem „Samolot”. W programie miałyśmy interesujące tematy zbiórek: samolot, pilot, lot do ciepłego miejsca, itd. Na koniec pracy nad guziczkiem wybraliśmy się na wycieczkę do Canadian Warplane Heritage Museum i John C. Munro Hamilton International Airport.

Wycieczka zaczęła się w muzeum. Tu z pomocą przewodnika zwiedziliśmy samoloty, które brały udział w II Wojnie Światowej. Obejrzelśmy parę samolotów, które są używane obecnie. Przy każdym samolocie rozmawialiśmy o jego kolorze, wyglądzie, wielkości i dowiedzieliśmy się na co był używany. Mieliśmy też okazję zobaczyć parę odnowionych samolotów. Pod koniec naszych zajęć w muzeum, skrzaty miały szansę usiąść u steru „CF-100 Jet” gdzie mogły udawać że prowadzą samolot.. Zakończyliśmy pobyt w muzeum zjedzeniem poczęstunku pod skrzydłami samolotu.



Następnie ubraliśmy się ciepło i ruszyliśmy w to mroźne popołudnie na krótki spacer na lotnisko, aby wszystkie skrzaty mogły zobaczyć co się tam dzieje. Zwiedzanie zaczęliśmy od dużej maszyny która używana jest do prześwietlania bagaży. Jedna ze skrzatów miała ze sobą torebkę i chętnie oddała ją do prześwietlenia, a cała gromada oglądała na ekranie co się w niej znajdowało. Następnie przeszliśmy do stoiska „West Jet” . Przedstawicielka tej kompani pokazała nam całe lotnisko. Zaczęła od swojego stoiska pokazując nam gdzie oddaje się bagaże i jak ładuje się je na samolot. Następnie przeszliśmy do dużego pomieszczenia gdzie ludzie czekają, aby przejść do samolotu. Przez okno skrzaty oglądały jak pasażerowie wchodzili do samolotu i odlot do Florydy. W drodze powrotnej do stoiska „West Jet” na pasie, z którego odchodzą bagaże czekały na skrzaty guziczki „samolot”. Przed rozdaniem guziczków, skrzaty wspólnie zaśpiewały swoją ulubioną piosenkę „Mamo Ja Lotnik”, poczym podchodziły do pasa, aby dostać guziczek. Po tym, linia lotnicza „Can Jet” zrobiła nam niespodziankę i wręczając każdemu skrzatowi książeczkę do malowania i kredki. Popołudnie szybko minęło i ucieszone skrzaty odjechały do domu ze wspaniałymi wspomnieniami.

### Wieczór w „Adventure Village”.



W ciepły wieczór, poniedziałek 20-go czerwca 2005r., skrzaty i zuchy ze szczepu „Wisła” zebrały się w „Adventure Village przy Confederation Park, aby zakończyć zbiórki. Kiedy wszyscy dojechali, podzieliliśmy się na małe grupki i rozpoczęliśmy zajęcia. Wieczór spędziliśmy jeżdżąc na „Krazy Karks” i grając w „mini golf”. „Krazy Kars” były zabawne ponieważ dla wielu była to pierwsza jazda na „bumper cars”.

Również gra w „mini golf” wszystkim się podobała. Graliśmy „18-dołków” przez interesujący teren, poprzez rwącą wodę, wodospady i tory kolejowe. Każda z tych stacji przedstawiała nowe trudy oraz krótką historię południowego Ontario. Po ukończeniu gry wielu skorzystało z „Arcades and Games Room”. Po zakończeniu zajęć uczestników spotkała niespodzianka, każdy otrzymał kupon żeby wrócić na bezpłatną grę w mini-golf.

Po wspaniałym roku zbiórek raz jeszcze spędziliśmy razem wieczór i rozjechaliśmy się do domu na lato.

Czuwaj!

Elżunia Sondej, przew.

Drużynowa skrzatów „Leśne Grzybki” i „Leśne Ptaszki”.



## Toronto

### Mecz Piłki Nożnej

Tegoroczny Mecz piłki nożnej między szczepami Szarotki : Bałtyk, 7:8

Dnia 20 sierpnia odbył się mecz piłki nożnej między szczepami Szarotki i Bałtyk. Spotkaliśmy się w parku "Camilla" o godzinie 4:00 po południu. Dzień zapowiadał się deszczowy, ale na szczęście nie padało.

W tym roku Szarotki grały bardzo dobrze, i prawie remisowały, ale niestety Bałtyk wygrał, wynikiem 8:7. Po meczu drużna Malwina i drużna Marcin zaprosili szczepy na BBQ do swojego domu. Jedliśmy „hotdogi i hamburgery”, później było ognisko gdzie wspólnie śpiewaliśmy harcerskie piosenki, harcowaliśmy, i słuchaliśmy gawędy drużna Marcina.

Wspaniale spędziliśmy całe popołudnie, i jak zawsze było wesoło, i radośnie. Czas spędzony w gronie harcerzy i harcerek jest zawsze wspaniały!

Czuwaj,  
och. Chantal Wiktorek, Szczep Szarotki



### HUFIEC „KARPATY” – ZLOT ZASTĘPÓW „WŁADCA PIERŚCIENI”

W weekend 13go - 15go maja 2005 r. odbył się Zlot Zastępów hufca „Karpaty” na terenie Albion Hills Conservation Area w Bolton, Ontario. Pomimo że padał deszcz cały weekend, zjechały się odważne zastępy reprezentujące szczepy Bałtyk, Podhale, Warszawa i Wigry.

Zastępy musiały zorganizować swój własny transport, wyżywienie i ekwipunek. Zlot był częścią całorocznego konkursu punktacji pomiędzy drużynami hufca. Atmosfera zdrowego współzawodnictwa towarzyszyła wszystkim uczestnikom podczas konkursów: biwakowania, techniki harcerskiej, wiedzy harcerskiej, ognisk i pokazów, dwóch ogni oraz musztry.



Walka o punktację była niesamowicie bliska, ale jednakże zwyciężył zastęp reprezentujący 12 Drużynę Harcerzy im. Romualda Traugutta, Szczep „Warszawa” w Scarborough, prowadzony przez zastępowego wyw. Adriana Kanię.

Składam gratulację wszystkim uczestnikom Zlotu Zastępów za Waszą wzorową postawę i zapał do pracy harcerskiej oraz całej komendzie za Wasz wkład pracy w przeprowadzeniu programu.

Z harcerskim pozdrowieniem, Czuwaj!  
p.wd. Adam Kochański  
Komendant Zlotu Zastępów

## Harcowanie i obrzędowanie – rozważania instruktorskie

Wyszedł e-mail: „Druhny zbiórka u mnie o godzinie 6:00, w piątek. Spakować się lekko na cały

weekend tak abyście mogły to udźwignąć i jeszcze wziąć canoe na głowę. Kto się zgłasza na tę przygodę?” Przyszło 9 odpowiedzi, i ja 10ta, czyli 5 canoe. Nasz cel Massasauga Park przy Perry Sound. Gdy w sobotę rano wsiadałam z harcerkami do canoe nie wiedziałam czego się spodziewać. Czy będziemy musiały wracać nie przepłynąwszy nawet jeziora? Czy będę musiała nosić sama wszystkie canoes, czy potrafimy sobie zorganizować kuchnię, jeziorną lodówkę, i spizarnię na drzewie ???



Przenosiny chociaż daleko, ciężko i pod górkę, minęła bardzo szybko i obóz stanął daleko od miasta i cywilizacji. Harcerki choć w różnym wieku szybko się zgrały i świetnie dawały sobie radę. Nauczyłam je jak się wiesza jedzenie na drzewie, jak się robi lodówkę w głębinach jeziora, i jak się zamyka obozowisko na noc. Gdy pierwsza gwiazdka zabłysła zasiadłyśmy w pół kręgu, twarzą do jeziora w którym coraz więcej odbijało się gwiazd i zaczęłyśmy nasze płąsy i śpiew. Ognisko choć spontaniczne trwało 2 godziny, a świetną, pierwszą w życiu gawędę powiedziała druhna sam Balbina Batalińska. Zmęczone padłyśmy w swoich namiotach.

Jednak w środku nocy usłyszałam głosy, to harcerki się skradają. Co one tym razem wymyśliły? Wyciągają mnie z namiotu. Zawiązują mi oczy i przeprowadzają przez las. Jak one się obudziły? – przecież nie mamy budzików. Czy one się nie boją? – przecież jest tak ciemno. Gdzie mnie biorą? Nagle odsłaniają mi oczy. Stoję nad brzegiem jeziora, przy canoes podświetlonych przez ich latarki. Kaskady gwiazd odbijają się w czystej tafli jeziora, w około tylko cisza i spokój. Twarze mają poważne. Stawiają przede mną wiosło a na nim moja koszulka z logo Szarotek. I słyszę pytanie: „Czy będziesz Szarotką do końca życia? Czy będziesz żyła zgodnie z prawem Szarotkowym?” Chce mi się śmiać, ale się kontroluje. Odpowiadam – tak, oczywiście. Witają mnie w „Szarotki Style Crew”. Idziemy spać. Ja jednak jeszcze chwile rozważam co się wydarzyło.

W niedzielę spakowałyśmy obozowisko, zatarłyśmy nasze ślady, i jeszcze trochę się powylegiwałyśmy na ciepłych skałach ogrzanych wrześnieowym słońcem. Wykorzystałam ten czas aby opowiedzieć dziewczynom kim były Emancypantki i jak moje harcerki mi zaimponowały tym jak wspaniale odbył się ten weekend. Porównywałam jak 80 i 90 lat temu pierwsze instruktorki tak samo jak my ruszały na swoje pierwsze, tylko dziewczęce eskapady. A potem tylko czekała nas już droga powrotna.

Do dziś dnia, jednak nie zapominałam tej nocy kiedy grupa 13-14to letnich harcerek przygotowała obrzęd dla instruktorki, może nawet lepszy niż niektóre instruktorki by im przygotowały. Czyżby harcerska obrzędowość było tak potężna i zrozumiała, że przypada do serca nawet tym najmłodszym w naszym ruchu?

Czuwaj  
Instruktorka Szczepu Szarotki



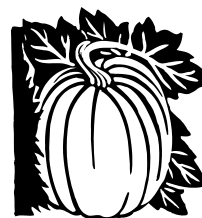
## Biwak Woda - Thanksgiving 2005

Od siódmego do dziesiątego października, Szczep Wodny Bałtyk pojechał na biwak na Kaszuby. W Biwaku wzięły udział 13 i 16 ZDH z Toronto i Brampton. Biwak był prowadzony razem ze Szczepem Dunajec z Hamiltonu, na stanicę Bucze na Kaszubach. Temat biwaku był Woda, ponieważ oba szczepy są wodne i pojechaliśmy się zapoznać.

Początek biwaku był ostry, bo przyjechaliśmy późno w nocy w piątek i było bardzo zimno. Jak wstaliśmy w sobotę wcale nie zrobiło się łatwiej. Dla niektórych, spotkanie nowych ludzi było nie najłatwiejszym przeżyciem. Program sobotni obejmował zajęcie specjalnie ułożone żebyśmy się nawzajem poznali. Była wycieczka na 'Gun Lake' gdzie budowaliśmy szałas. Liście już zmieniały kolory i widoki były wspaniałe. Byliśmy też odwiedzić teren Bałtyku gdzie odbywała się ciężka praca by odbudować 'Boathouse'. Wieczór był bardzo przyjemny kominek prowadzony przez wędrowniczki ze szczepu Wisła. Sobotni wieczór był bardzo zimny, lecz ogrzaliśmy się bardzo fajną grą nocną. Wszyscy spaliśmy jak niedźwiedzie po długim dniu.

W niedzielę, po mszy, wybraliśmy się na pole Millenium na grę piłki nożnej i 'football' amerykański. Pogoda nam sprzyjała i było w miarę słonecznie i ciepło. Zmęczeni i wyczerpani usiedliśmy do uroczystej kolacji z okazji Dziękczynienia. Wspaniała uczta była przygotowana z Indykiem, szynką, zupą z marchwi i dyni, i różne dodatki. Uczta była jak za czasów średniowiecznych gdzie ponad 100 osób zebrało się razem i wszyscy się najedli do syta.

Po kolacji, nadal było ciepło więc się wybraliśmy na zewnątrz na bardzo żywe ognisko, pełne życia i ducha harcerskiego. Na zakończenie pięknego dnia, odbyły się lekcje tańca latyńskiego. DJ Rysio grał wspaniałą muzykę, a my mieliśmy szansę nauczyć się wiele różnych kroków „marengo”, i je potrenować z partnerkami. W skrócie dzień był bardzo udany. W poniedziałek, jak wszystkie dobre rzeczy, które się muszą skończyć, nasz biwak też dochodził końca. Trzeba się było wziąć do roboty, posprzątać stanicę i wrócić do domu na rodzinną ucztę.



Smacznego Indyka!! Czuwaj  
Gul Gul Gul!

## Biwak kolarski do “Camp Wildman”

Podczas weekendu od 21-23 października, 2005r. harcerze ze szczepu “Warszawa” w Scarborough i ze szczepu “Polanie” w Oshawie pojechali razem na biwak. Obydwe drużyny pracowały podczas zbiórek nad sprawnością “Kolarza”, więc chcieliśmy zorganizować biwak kolarski i zabrać rowery. Ponieważ było nas około 30 osób łącznie z komendą, wynajęliśmy małą ciężarówkę, żeby zabrać tyle rowerów!



Biwak odbył się w stacji skautów kanadyjskich pod nazwą “Camp Wildman” niedaleko Midland, Ontario. Po drodze mieliśmy przygodę, ponieważ jak kierowca próbował zakręcać na wiejskiej drodze, to tył autobusu wpadł do rowu. Musieliśmy dzwonić po duży “tow truck”, żeby nas z tego miejsca wyciągnąć!

W sobotę odbyła się bardzo długa wycieczka rowerowa. Była wyznaczona trasa i zastępy musiały dotrzeć do pewnych punktów. Zastęp, który dotarł najszybciej dostał dodatkowe punkty. Po drodze były różne konkursy sprawdzające czy harcerze umieją prawidłowo i bezpiecznie jechać pod górkę, z górki, omijać przeszkody na drodze oraz przestrzegać znaki drogowe. Trasa była bardzo ciekawa i mijaliśmy wiele farm, domów, lasów i nawet lokalne lotnisko.



W niedzielę rano poszliśmy pieszo do kościoła, gdzie Msze Św. są odprawiane po francusku, a potem mieliśmy olimpiadę rowerową na olbrzymim terenie należącym do “Camp Wildman”. Na każdej stacji harcerze mieli do wykonania różne zadania lub utrudnienia, które musieli pokonać rowerami – przeszkoki, wyścigi itd.

Pomimo zapowiadanej brzydkiej i deszczowej pogody biwak bardzo się udał. Harcerze wrócili zadowoleni i pełni wrażeń a komenda bardzo zmęczona!

Czuwaj!  
p.wd. Marek Kochanski  
Szczepowy Szczepu “Warszawa”.

## WIECZORNICA HARCERSKA - SCARBOROUGH

Dzień 11 listopada 1918 r. był ukoronowaniem ogromnego wysiłku kilku pokoleń narodu polskiego dla zachowania odrębności narodowej i spuścizny Polski Piastów, Jagiellonów, obrońców Częstochowy, husarii Sobieskiego spod Chocimia i Wiednia, oraz idei Konstytucji 3-go Maja po klęskach dziejowych jakimi były rozbiory.

W obronie tego co polskie chlubnie wpisali się także uczniowie, studenci i młodzież zrzeszona w organizacjach harcerskich, wspominając choćby „Orlęta Lwowskie”, i „Szare Szeregi”. Jednym słowem wszystkie „stany” miały swój wielki wkład w powstrzymaniu „zakusów duchów złych” do okiełzania i zniewolenia Polskiego Narodu i narzucenia mu obcych wartości. Polacy oparli się systematycznej germanizacji i rusyfikacji, zachowali swoją tożsamość narodową, swój język i swoje obyczaje, swój wielowiekowy dorobek kulturalny i tradycję, dochowali wierności wierze swoich ojców. Wyszli z rozbiorów z honorem i scementowaną determinacją, że „być Polakiem to brzmi dumnie”.

W tym historycznym momencie „powrotu na mapę Europy” wyjątkowo przychylnie dla Polski stanowisko zajął ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas W. Wilson. Opracował on program tzw. „Czternaście Punktów”, który precyzował warunki pokoju i unormowania stosunków międzynarodowych po I wojnie światowej. Punkt 13-ty programu Wilson’a dotyczył utworzenia niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza.



Dzień 11 listopada przeszedł do historii Polski jako rocznica „Odzyskania Niepodległości” i jest obchodzony bardzo uroczyście zarówno w wolnej Polsce jak i przez Polonię na całym świecie. W Scarborough dla uczczenia tegorocznej 87-mej rocznicy została odprawiona dziękczynna Msza św. w kościele M.B. Królowej Polski o godzinie 7 wieczorem. Celebransem był Proboszcz Parafii ks. Stanisław Rakiej w asyście Wikarego ks. Mirosława Frankowskiego. Mszę św. uświetniały poczty sztandarowe harcerek i harcerzy ZHP ze szczerpów „ZORZA” i „WARSZAWA”, oraz prowadzona przez nich liturgia słowa, aklamacja przed Ewangelię i modlitwa wiernych. Prezentowali się wspaniale.



W homilii Ks. Proboszcz m. in. powiedział: *Dziękujemy Bogu, że Polska jest wolna... Jest to wielki dzień, który trzeba czcić i świętować... Dzień ten jest krótką lekcją historii, która zawiera Boży pierwiastek umiłowania Chrystusa i Ojczyzny... Podczas zaborów Kościół mimo prześladowań, wspierał wysiłki nad zachowaniem języka polskiego, uczył poszanowania Boga, Honoru i Ojczyzny... Tym ideałom Polacy zawsze byli wierni...*

Po Mszy św. ks. Proboszcz zaprosił wszystkich do sali parafialnej na przygotowaną przez harcerzy okolicznościową wieczornicę, program słowno-muzyczny ze szczególnym podkreśleniem ofiar tych, którzy przelewali krew w obronie wolności i ideałów Polski chrześcijańskiej. Po powitaniu zebranych i zaproszonych gości program rozpoczął się historyczną „Bogurodnicą”, poczem kolejni narratorzy przedstawiali przełomowe wydarzenia w dziejach naszego Narodu. Poszczególne sceny były przeplatane wspólnym śpiewem znanych pieśni patriotycznych, żołnierskich i powstańczych.



Program wieczornicy wspominał także dorobek Polski międzywojennej, wysiłek Polski Walczącej podczas drugiej wojny światowej, obronę wiary - „*My chcemy Boga*” - przed ateistyczną indoktrynacją Polaków przez podległych Moskwie komunistów w powojennej Polsce Ludowej, dzień wyboru w październiku 1978 r. na Stolicę Piotrową Największego z największych Polaków Jana Pawła II i powstanie „Solidarności” w sierpniu 1980 roku, wydarzenia, które zapoczątkowały globalny upadek komunizmu i uwolniły narody Europy centralnej i wschodniej od dominacji sowieckiej. Rosja Sowiecka ponownie nie przeszła po „trupie Polski” i nie utrwaliła hegemonii utopijnej ideologii komunistycznej po drugiej wojnie światowej.

Finałowym, niezwykle wzruszającym momentem wieczornicy była recytacja Katechizmu Młodego Polaka, od którego rozpoczynają swoją edukację polskie dzieci. Deklamował go z wielką powagą członek Gromady Skrzatów 6-cio letni Konrad Kęsek wraz z siostrą Karoliną. I choć u wielu z nas pojawił się już „szron na głowie”, to w naszych sercach i umysłach słowa te, aczkolwiek „zakurzone”, wciąż są żywe i wymowne. Pozwolę sobie je przypomnieć.



*Kto ty jesteś? Polak mały. - Jaki znak twój?  
Orzeł biały. - Gdzie ty mieszkasz? Między  
swemi. - W jakim kraju? W polskiej ziemi. -  
Czym ta ziemia? Mą ojczyzną. - Czym  
zdobyta? Krwią i blizną. - Czy ją kochasz?  
Kocham szczerze. - A w co wierzysz? W Boga  
wierzę.*

Podsumowując, należy stwierdzić, że była to bogata w treści i bardzo starannie przygotowana uroczystość. Harcerze w Scarborough udowodnili, że hasła ZHP „Bóg, Honor, Ojczyzna” nie są dla nich „martwą literą”, lecz że żyją nimi i wypełniają je. Na młodzież wychowaną w takim duchu zawsze można liczyć. Brawo i dzięki harcerzom! Brawo i dzięki ich rodzicom, wychowawcom i wspierającym przyjaciołom!

Na zakończenie wieczornicy zebrani wspólnie zaśpiewali „Rotę”, która weszła do polskiej tradycji jako drugi hymn narodowy. „*Nie rzucim Chryste świątyń Twych... Tak nam dopomóż Bóg*”. Tacy jesteśmy. Być Polakiem to brzmi dumnie. Z harcerskim pozdrowieniem .

“Czuwaj” Zbigniew Sroczyński

## **PŁONIE OGNISKO –SZUMIA KNIEJE.....CZUWAJ !!!**

Chcemy podzielić się z Druhostwem wrażeniami z bardzo miłej uroczystości, która miała miejsce w gościnnych dla Harcerstwa progach Związku Narodowego Polaków w Toronto. Nasze koło istnieje w obecnej formie już od siedemnastu lat. Mieliliśmy więc możliwość pomocy finansowej naszym harcerzom wielokrotnie.

Jak wielu z druhostwa wie, w dniu 19 listopada, 2004 roku pożar zniszczył całkowicie „boathouse” wypełniony sprzętem harcerskim, należący do szczebu „Bałtyk”.



Otrzymali oni pomoc finansową z różnych źródeł „dobrej woli”. Ale odbudowa i zakup nowego sprzętu wymaga jeszcze wiele nakładów finansowych. Nasze Koło udzieliło także pomocy finansowej „Bałtykowi”.



Podziękowali nam, w tak wzruszającej formie, że postanowiliśmy o tym i nie tylko napisać. Umieścili swoje podziękowanie w pięknej stylizowanej formie, na podpalonej, wyciągniętej z pogorzeliśka desce. Będzie to dla nas drogą pamiątką. Spalony „boathouse” służył przecież wiele lat „Bałtykowi”. Byliśmy tam wiele razy i nie odbyło się to bez odrobiny sentymentu. Nie oczekujemy oficjalnych podziękowań, jednak największą dla nas satysfakcją są szeregi nowych harcerzy. Drodzy Druhostwo – warto jest wspierać harcerstwo. Jest ono niewyczerpanym źródłem ponadczasowych wartości dla naszej młodzieży.

My zaś, starsze pokolenie, mamy moralny obowiązek być źródłem, z którego będzie płynęła dla młodzieży pomoc w każdej formie, jaką możemy zaoferować. Wszystkie nasze szczepy mają potrzeby dofinansowania. Chrońmy ponadczasowe wartości. Pomagajmy Harcerstwu.

Armandyna Maziarczyk, dz. h. Skarbniczka Koła.  
Teresa Szawlińska, Sekretarz Koła.

## **Budujemy “Boathouse” Thanksgiving Weekend**

Było zimno w ten piątek wieczór na początku października 2005. Koledzy powoli zjeżdżali się z wielu kątów Ontario i Quebec. Ostateczna liczba się zmieniała, było nas około 12tu przez cały weekend. Kim jesteśmy? Wędrownicy i komenda Bałtyku, lub przyjaciele tego Wodnego Szczepu pełnego historii. Nasz cel? Postawić dach na nowym boathousie w 3 dni. Trudne, ale



do

Boathouse przed i po spaleniu

pokonania. Przecież wszyscy jako małe pędraki mieliśmy dużo trudniejsze zadania na tym właśnie terenie. Jako nastolatki, mieliśmy w tym starym boathousie, którego pamięć staramy się utrzymać, wiele wspaniałych wspomnień, i nawiązywanych przyjaźni. Czemu nie możemy się trochę wysilić, aby stworzyć dla innych podobne warunki?

Pod dowództwem Szymona Sekścińskiego, wyruszyliśmy do roboty w sobotę rano. Temperatura krążyła około 10 stopni C, ale w naszych sercach było gorąco jak widzieliśmy jak deska po desce, z każdą kroplą potu lub krwi dach powoli stawał. Nie mało się namęczyliśmy, i nie mało było strachu na gorze tej budowl. Ale w trakcie tego weekendu każdy się trochę nauczył. Trochę o budowie, trochę o współpracy, i trochę o samym sobie. Właśnie takie przeżycia i przyjaźnie będziemy pamiętali do końca życia. I tego właśnie życzymy wszystkim następnym pokoleniom, które będą korzystały z rezultatów naszej pracy.

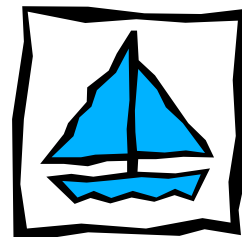


W końcu nie udało nam się dokończyć całej pracy. Pół dachu jeszcze nie zostało przykryte blachą. To wcale nam nie przeszkadza i naszego entuzjazmu nie ugasa. To tylko nam daje następną okazję żeby się zjechać z kolegami i dokończyć to co zaczęliśmy!! I tak też nam się udało spotkać i skończyć dach zanim pierwszy śnieg spadł. Boathouse stoi!!!

Życzymy wszystkim pomyślnych wiatrów i wspaniałych harców.

Czuwaj,

Kadra Budowy Boathouse 2005



## W ostatniej chwili

Bardzo późno dostaliśmy wiadomość że w dniu 18 października, 2005 roku odszedł na „wieczną wartę” hm. Leszek Gruszczyński, długoletni hufcowy Hufca „Pomorze” w Edmonton, Ab. Cześć Jego Pamięci.

## PRZEPRASZAMY

W poprzednim numerze „Wici” ukazały się trzy artykuły hm. K. Burskiej, pod tytułem „Historia Kręgu Starszoharcerskiego Tatry”, „Służba Harcerska-Krąg Tatry” i „Początki Kręgu Tatry” oraz hm. St. Brodziego „Katyń”. Redakcja serdecznie przeprasza za pominięcie Ich nazwisk pod artykułami.

### DOTACJE

Balabuch, K.	\$50.00	Burghardt, W.	\$50.00
Czuło, N.	\$20.00	Dembek, I.	\$25.00
Frejszmidt, A.	\$10.00	Gondek, M.	\$50.00
Grodecki, J.	\$30.00	Guzkowski, Z&A	\$30.00
Guzkowski, Z&A	\$30.00	Huczek, J.	\$20.00
Jankowski, F.	\$20.00	Kay, E.	\$40.00
Kay, E.	\$80.00	Krynicka, T.	\$10.00
Lewandowska, M.	\$20.00	Ołowiecka, S.	\$25.00
Ołowiecka, S.	\$25.00	Orłowska, K.	\$25.00
Piotrowska, K.	\$20.00	Solecki, K.	\$25.00
Urbanowski, J.	\$25.00	Wiktorczyk, W.	\$20.00
Włodarczyk, I.	\$20.00	Zankowicz, W.	\$25.00
KPH „Podhale”	\$100.00	Szczep „Szarotki”	\$50.00
Szczep „Warszawa”	\$50.00	Szczep „Wigry”	\$100.00
Sprzedaż „Wici” przez KPH Mississauga		\$146.68	



**St. Stanislaus - St. Casimir's  
Polish Parishes  
Credit Union  
Limited**

**BIURO GŁÓWNE**

220 RONCESVALLES AVE.  
TORONTO, ON. M6R 2L7  
TEL.: (416) 537-2181  
FAX: (416) 536-8525

12 DENISON AVE.  
TORONTO, ON. M5T 2M4  
TEL.: (416) 703-0996  
FAX: (416) 703-0994

2987 BLOOR ST. WEST  
TORONTO, ON. M8X 1C1  
TEL.: (416) 236-1225  
FAX: (416) 236-4581

3055 LAKESHORE BLVD. WEST  
ETOBICOKE, ON. M8V 1K6  
TEL.: (416) 503-9463  
FAX: (416) 503-9459

3621 DIXIE RD.  
MISSISSAUGA, ON. L4Y 4H3  
TEL.: (905) 629-0365  
FAX: (905) 629-9515

3015 PARKERHILL RD.  
MISSISSAUGA, ON. L5B 4B2  
TEL.: (905) 272-5777  
FAX: (905) 272-5125

1900 DUNDAS ST. EAST  
MISSISSAUGA, ON. L4X 2Z4  
TEL.: (905) 277-0772  
FAX: (905) 277-1492

924 OTTAWA ST.  
WINDSOR, ON. N8X 2E1  
TEL.: (519) 971-8295  
FAX: (519) 971-8654

500 WILLOW ROAD UNIT 18  
GUELPH, ON. N1H 8G4  
TEL.: (519) 837-1077  
FAX: (519) 837-8354

709 BARTON ST. EAST  
HAMILTON, ON. L8L 3A5  
TEL.: (905) 545-5537  
FAX: (905) 548-6899

50 RICHMOND ST. EAST  
OSHAWA, ON. L1G 7C7  
TEL.: (905) 432-2200  
FAX: (905) 432-1699

215 HIGHLAND ROAD WEST  
KITCHENER, ON. N2M 3C1  
TEL.: (519) 745-6393  
FAX: (519) 570-0386

40 JOHN STREET  
OAKVILLE, ON. L6K 1G8  
TEL.: (905) 339-0283  
FAX: (905) 339-0348

625 MIDDLEFIELD RD.  
(Paraf MBKP)  
SCARBOROUGH, ON. M1V 5B8  
TEL.: (416) 754-1854  
FAX: (416) 754-4427

Credit Union to  
więcej niż... bank

Służymy Polonii  
od 1945 roku

Szeroka oferta finansowa,  
w tym:

- konta czekowe,  
oszczędnościowe,  
biznesowe, organizacyjne
- pożyczki hipoteczne,  
personalne i biznesowe
- plany RRSP, RRIF, OHOSP  
RESP
- lokaty terminowe
- obligacje skarbowe
- inwestycje w Mutual Funds
- transfery i wymiana walut
- Banking by Internet
- Banking by Phone
- karty bankomatowe
- INTERAC Direct
- Point of Sale
- Warsaw Business Club

Tel. 1-888-882-2358

[www.polcan.com](http://www.polcan.com)

# PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU OKRĘGU 1955 - 2005



Dz.H. W.J. Wrażej  
1955-1957



Hm. S. Orłowski  
1957-59 1961-63 1969-76



Dz.H. S. Grzybowski  
1959-1961



Dz.H. W. Gertler  
1963-1967



Dz.H. S. Malicki  
1967-1969



Hm. J. Kaszuba  
1976-1978



Hm. Z. Stohandel  
1978-1984



Hm. S. Brodzki  
1984-1988



Hm. S. Halek  
1988-1990



Hm. J. Burski  
1990-1993



Hm. S. Podkowiński  
1993-1997



Hm. E. Morgan  
1997-2000



Hm. T. Berezowska  
2000 -

# MIGAWKI „WICI”

